Nr 198 Kraków, Środa dnia 1 Września 1897. Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, Rynek gł., linia A-B, l. 48, I piętro.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Od Wydawnictwa.

Wszystkich szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie:	Na prowincji:
Na Wrzesień . . „ 1·35	Na Wrzesień . . . 1·70
Do końca roku . złr. 5·35	Do końca roku złr. 6·70

Każdy nowy prenumerator otrzyma za nadesłaniem 40 ct. pierwsze 8 arkuszy ciekawej powieści pod tytułem: „Książęca dola“.

„Mody paryskie“, najlepsze pismo dla kobiet 90 ct. kwartalnie.

Konferencja klubów większości.

Z godną podziwu „lojalnością“ czekały kluby parlamentarnej większości na wynik, a raczej na zupełną klapę ugodowych umizgów hr. Badeniego do niemieckiej obstrukcji. Dopiero gdy przebrzmiała ostatecznie decydująca scena ostatniej komedji ugodowej, zebrał się p. Jaworski na wysłanie swego okólnika do przełożonych klubów, z zaproszeniem na konferencję, która odbywa się dzisiaj. To też przedewszystkiem pod znakiem zupełnego bankructwa marzeń o pojednaniu z Niemcami rozpoczynają się owe obrady przywódców klubów większości, z których ma wyniknąć powzięcie postanowień co do stanowiska, jakie ma większość zająć w nawobec iście rozpaczliwego położenia wewnętrznego w naszej połowie państwa.

Wykazywać, jak niesłychanie ważną jest chwila obecna, byłoby zupełnie zbytecznem. Rząd zmuszony jest szukać oparcia na stronnictwach prawicy i od nich samych tylko zależy zdobycie sobie obecnie takiego wpływu na dalszy bieg życia państwowego w Austrji, jaki im się należy według form konstytucyjnych i według przewagi czynników, które reprezentują. Stronnictwa większości mogą rządowi podyktować warunki jakie chcą, bo tylko za ich współdziałaniem może on na drodze konstytucyjnej poruszać machiną państwową, która ze względu na wybór delegacyj, na budżet i na ugodę z Węgrami musi być w ruch puszczona. Tylko też za ich współdziałaniem zdoła rząd przeprowadzić walkę z niemiecką obstrukcją.

Obowiązkiem jest większości wyzyskanie tego korzystnego położenia. W jakim kierunku, wynika z tej nauki, jaką daje obserwacja wewnętrznych dziejów Cislitawii z całych dziesiątek lat ubiegłych. Zbytecznem byłoby przypominanie tego wszystkiego, co jest już na wszystkie strony omówione i wykazywanie zgubności centralistycznych urządzeń w Austrji, a adres większości Izby, wypracowany przez hr. Dzieduszyckiego jest również dość świeżo zapisany w pamięci wszystkich. Zerwanie raz z starą doktryną centralizmu, zrozumienie, że w państwie, gdzie jest sto usposobień, sto interesów, sto potrzeb i sto rozmaitych spraw lokalnych, które się najniewłaściwiej przenoszą do Izby wiedeńskiej i przez miesiące pochłaniają czas i djety 425 posłów, zrozumienie że w takiem państwie rządy centralizmu są czemś nienormalnem i potwornem, jasnem jest przecież jak na dłoni dla umysłu każdego, patrzącego zdrowemi oczami. Zaznaczył to wyraźnie projekt adresu większości, uchwalony już w komisji adresowej i podniósł przytem okoliczność wielkiej wagi, że w dodatku ten nasz chory konstytucjonalizm jest dziełem nie prawnej legislatury, ale najosobliwszego w swoim rodzaju zamachu stanu, dokonanego przed laty przez liberalno-niemiecką większość Izby. Jeśli więc prawica ma dziś podyktować rządowi swoje nareszcie warunki, swoje żądania długo cierpliwej większości — a zachowanie się takie jest jej obowiązkiem i postulatem męskości jej politycznych usposobień — to natura tych żądań nie może być wątpliwą.

Dlatego mamy prawo żądać stanowczo od przedstawicieli klubów prawicy, zebranych dziś w greckim pałacu na Franzensringu, by wytrwale stanęli na gruncie wypowiedzianych przez się w projekcie adresu zasad, by wobec centralistycznego lawirowania rządu umieli stać się stanowczym wyrazem potrzeb i dążeń ludności i by nareszcie zdobyli się na postawę mężów stanu. Takie chwile jak obecna, są probierzem politycznego uzdolnienia ludzi posłanych do działania za tysiące, są także momentami, gdzie pełnomocnictwa są najbardziej odpowiedzialne, gdzie i ciężkim grzechem i wielkim błędem jest nie być „żołnierzem dobrym“.

Niestety nie możemy z całym spokojem oczekiwać wyników konferencji. Szersza myśl polityczna, oraz męskie ujęcie spraw dziejowego znaczenia nie są objawem spotykanym w parlamencie austrjackim, a stanowczość i świadomość celów nie była nigdy udziałem większości austrjackich. Mówią już, że rząd ma stawiać warunki komitetowi prawicy, a *N. fr. Presse* chwali Polaków za „mądrą rezerwę“! Lekceważenie dla większości i sromotna pochwała dla Polaków! jedna ze strony lawirującego rządu, druga ze strony największego wroga dążeń autonomicznych! Przygrywka zapowiada nie operę lecz operetkę.

Ze wszystkich piersi, — przejętych dążeniem do narodowych równouprawnień, do zgnębienia nie już parlamentarnej, ale organicznej obstrukcji, w jaką wpędza państwo centralizacja i niemczyzna, i do radzenia o potrzebach swoich w domu i między sobą, a nie w dalekim parlamencie wśród nienawistnych nieprzyjaciół — wyrywa się z elementarną siłą, hasło: stanowczej i wyczerpującej naprawy konstytucji. w myśl decentralizacji, autonomji i równouprawnień!

Wiec chłopski w Wiedniu.

Wiedeń d. 30 sierpnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(δ) W wielkiej ludowej sieni (*Volkshalle*) tutejszego ratusza odbyło się wczoraj przed południem zgromadzenie chłopów z „ziemi poniżej góry Manharts“ (*Viertel unter dem Manhartsberge*) — części Dolnej Austrji w promieniu miasta Tulln — w którem wzięło udział, przeszło 2000 rolników Było także obecnych kilku posłów antysemickich, jako to: Steiner, Mayer, Troll, Schreiber i Hölzl. Gospodarz List wystąpił jako pierwszy mowca, wyjaśniając smutne położenie chłopów. Drugi mowca Sand, również chłop, mówił o potrzebie organizacji stanu chłopskiego, który jest podatkami przeciążony, przez handel pośredniczący nikczemnie wyzyskiwany, a którego interesów nadto rząd nie uwzględnia przy zawieraniu traktatów handlowych. W Austrji stoi około dwanaście miljonów chłopów nad brzegiem przepaści. Mądrość rządu polega głównie na utrzymywaniu przywilejów klas rządzących, ażeby tym sposobem utworzyć zaporę do nieprzybycia pomiędzy narodami. Dwanaście miljonów chłopów przedstawia bezsilną masę, ponieważ nie są oni zorganizowani. Główną przeszkodą dla organizacji chłopów jest Koło polskie. Szlachta polska uważa niemal za zbrodnię, jeśli chłopi organizują się. Koło polskie uniemożliwia też wszelkie odnośne zamiary rządu, co jest hańbą dla rządu. Niepotrzebujemy rządu i ministerswa, my chłopi zorganizujemy się sami. Część chłopów dolno-austrjackich jest już zorganizowana. Organizacja ta obejmuje więcej jak 7000 członków. Reszta kraju zorganizuje się także. Z zarządów stowarzyszeń chłopskich zamierza Wydział krajowy utworzyć radę doradczą, a niebawem zwołany będzie ogólny austrjacki wiec chłopski do Wiednia. Po odczytaniu statutu nastąpiło ukonstytuowanie się nowego stowarzyszenia chłopów.

Następnie obradowano nad sprawą ugody z Węgrami. Przyjęta jednogłośnie rezolucja wyraża następujące życzenia: 1) Z Węgrami nie zawierać ugody na lat 10, lecz tylko do czasu prawomocności ważniejszych traktatów handlowych, t. j. do końca r. 1903. 2) W traktacie handlowo-celnym z Węgrami zawarować sobie prawo utworzenia wolnego od cła pasa granicznego. 3) Rozporządzenia co do młynarstwa (tak zwane „Mahlverkehr“) znieść natychmiast. 4) Znieść w obydwóch państwach zbożowy handel terminowy *in bianco* równocześnie z wejściem w życie nowego traktatu handlowo-celnego z Węgrami. 5) Zabronić pobierania tańszych opłat aniżeli od krajowców za przechowywanie zagranicznych prowieniencyj w składach i magazynach kolejowych lub okrętowych, jakoteż zabronić rozszerzania po nad trzy dni czasu wolnego od opłat składowych dla zagranicznych prowieniencyj. 6) Znieść wszelkie refakcje i ułatwienia przewozowe ze strony wszystkich kolei i okrętów dla prowieniencyj zagranicznych. 7) Znieść pobieranie jakichkolwiek należytości ze strony jednego i drugiego państwa (Austrji i Węgier). 8) Zabronić w obydwóch państwach fabrykacji sztucznego wina. 9) Ustanowić sąd rozjemczy dla wszelkich sporów wynikających z traktatu handlowo-celnego.

W końcu obradowano jeszcze nad sprawą kultury wina, która jako miejscowa mniej przedstawia interesu dla Galicji. Uchwały co do ugody z Węgrami są bardzo ważne, bo dotyczą one żywotnych interesów rolnictwa, które bardziej jeszcze aniżeli Dolną Austrję obchodzą Galicję, jako kraj przeważnie rolniczy.

Przed przyjazdem cara.

Wypadek tak doniosłego znaczenia jak przyjazd cara do Warszawy musiał naturalnie ze strony całej polskiej prasy wywołać różne komentarze i uwagi, które tak ze względu na stanowisko, jakie w tej sprawie zajmują dzienniki, jak też jako zbiór różnorodnych opinij i sądów, wzbudzić mogą wielkie zaciekawienie. Główny organ ugodowców *Kraj* w artykule zatytułowanym: „Na zakręcie dziejowym“ zaznaczywszy na samym wstępie nie bez nacisku, że „zbliża się uroczysta dla Królestwa chwila“ podaje obraz porównawczy przyjazdu cara Aleksandra II. w r. 1856 do Warszawy z przyjazdem obecnym, oraz charakteryzuje ówczesny stan i nastrój społeczeństwa polskiego, jego żądania, zabiegi i cele dla wykazania jaka od tego czasu zaszła zmiana i na jakim gruncie obecnie naród nasz stanąć powinien. Program politycznego działania teraźniejszej chwili, będący zdaniem *Kraju*, programem, „większości“ społeczeństwa polskiego streszcza się w następujących słowach:

„Uznanie odrębności narodowej, etnograficznej i kulturnej i wynikających stąd konsekwencyj, zrównanie praw Polaków z prawami wszystkich poddanych państwa, przyznanie Królestwu tych instytucyj, z których korzystają gubernie wewnętrzne; z naszej zaś strony: lojalność wobec monarchy i rządu, szczere poczucie się do jedności państwowej i sumienne pełnienie obowiązków państwowych“.

Skreśliwszy w ten sposób swój program, pozbawiony istotnej treści i obracający się w kole frazesów i pustych słów, zarręcza *Kraj* następnie, że „rząd przyjął taki właśnie program za punkt wyjścia, i dodaje, że staraniem naszem być powinno, ażeby go na tej drodze utrzymać i do dalszych prób ugodowych zachęcić. Gdy zaufanie rządu powrócone nam zostanie — a to przecież od nas w znacznym stopniu zależy — nie będzie miejsca i dla praw wyjątkowych“.

Dziennik poznański pisze, „że w obecnej chwili dążeniem naszem na przyszłość nie może być odzyskanie niepodległości państwowej, lecz obrona i rozwój bytu narodowego wewnątrz tych państw, z któremi nas losy polityczne związały, że usiłowania nasze skierowane być winny ku temu, aby ze strony i w łonie tych państw pozyskać dla naszych potrzeb narodowych należyte warunki i opiekę, że wreszcie stać się to może tylko wtedy, gdy się z warunkami bytu państwowego, z jego rozwojem i pomyślnością zsolidaryzujemy i nad poprawą, nad ewolucją, nad postępem stosunków państwowych pracować będziemy

wspólnie z innymi narodami, do składu państwa należącymi".

Kurjer poznański ostrzegając, „iż nienależy, rzecz jasna, łudzić się przesadzonemi nadziejami, a mianowicie spodziewać się w następstwie kilkudniowego pobytu cesarza w Warszawie natychmiastowej zmiany dotychczasowego systemu rządowego w Królestwie Polskiem, a nawet ulg tylko cokolwiek znaczniejszych", zaznacza, że „społeczeństwo polskie przynamniej w ogromnej swej większości, zrzekło się już wszelkich niedoścignionych mrzonek, pragnie jedynie pracować w spokoju i w granicach legalności pielęgnować swe odrębności narodowe."

Gazeta warszawska oświadcza, że „chcemy żyć spokojnie i żądamy tylko, aby nam spokoju tego, tej pracy fizycznej i duchowej nie zakłócano. Mamy niezaprzeczenie piękną przeszłość, mamy swój zwyczaj i obyczaj, swe ideały i swe pragnienia, swe cnoty i wady swoje, a serca nasze są przejęte otuchą i nadzieją pomyślnego jutra. Tak, ogół nasz wielkie nadzieje przywiązuje do onych dni, które szeregiem błyszczących uroczystości zaleją ulice miasta."

Nowa Reforma poprzestaje na polemice z artykułami *Kraju* i *Niwy*, oraz dzienników poznańskich, nie wypowiadając swego własnego stanowiska.

Na uwagę zasługuje znamienne przemówienie margrab. Zygmunta Wielopolskiego do księcia Imeretyńskiego, z okazji zamknięcia składek na fundację imienia cara Mikołaja. Brzmi ono jak następuje: „Jaśnie Oświecony Książę Aleksandrze Konstantynowiczu. Pozwól nam w krótkich słowach wyrazić Ci wdzięczność naszą.

„Zbliża się szczęśliwa chwila, w której nareszcie dana nam będzie możność godnie i radośnie przyjąć ukochanego naszego Monarchę i dowieść, że większość polskiego narodu, nie wyrzekając się ani narodowości, ani wiary swej, szczerze pragnie istnieć i rozwijać się w zjednoczeniu (!) z potężnem państwem rosyjskiem. Mamy niepłonną nadzieję, że dzięki Twym Mości Książę bezstronnym rządom, nadeszła dla nas pora stać się jeszcze pożyteczniejszym czynnikiem organicznie związanej całości.

„Prosimy uniżenie Waszą Ks. Mość o złożenie u stóp Najjaśniejszego Pana skromnego grosza naszego, serdecznej ofiary całego narodu, rubli sr. 962.486 kop. 70, jako kapitału Imienia Mikołaja II. Jeśli Najj. Pan fundusz ten na cel użyteczności publicznej przeznaczyć raczy, może zechcesz Jaśnie Oświecony Książę zwołać komitet, zadaniem którego byłoby wypracować ustawę odpowiedniej instytucji i takową Waszej Ks. Mości do decyzji przedstawić.

„Prosimy Ciebie Jaśnie Oświecony Książę wierzyć uczuciom naszej szczerej wdzięczności za tyle razy okazywane nam łaskawe chęci Twoje".

W uzupełnieniu sprawozdań z przygotowań na przyjęcie pary cesarskiej w Warszawie, podajemy program jej pobytu w Warszawie.

W programie tym w Warszawie przyjazd naznaczony został na wtorek o godzinie 6 wieczorem, przyczem na dworcu kolei warszawsko-petersburskiej będą przedstawieni naczelnicy oddzielnych władz i części wojsk, wyżsi urzędnicy, oraz osoby, piastujące godności dworskie, wszyscy w liczbie ograniczonej. Po uroczystym wjeździe do miasta, odbędzie się w pałacu w Łazienkach objad familijny. Urzędników przedstawiać będzie gubernator grodzieński, marszałków powiatowych szlachty, deputację szlachty i szlachtę — marszałek szlachty gubernjalny, damy — dama dworu księżna Golicynowa przy współudziale małżonki gubernatora grodzieńskiego Batiuszkowa. We środę zrana cesarska para uda się do soboru prawosławnego przy ul. Długiej na nabożeństwo, skąd powróci do Łazienek na śniadanie. Nastąpią: przedstawienie deputacyj i przegląd wojsk na polu Mokotowskiem, poczem zamierzony jest w Łazienkach o godz. 7 wieczorem objad na 40 osób. Wieczorem o godzinie 10 raut w Zamku u ks. Imeretyńskich. We czwartek zrana nastąpić ma wyjazd koleją nadwiślańską do fortecy Modlina (Nowogeorgiewska), skąd dalej do Zegrza, gdzie podana będzie herbata o godzinie 3 popołudniu. O godz. 4 popołudniu nastąpi wyjazd z powrotem do Warszawy. O godz. 7 wieczorem w pałacu Łazienkowskim objad galowy na 250 osób. Po obiedzie przedstawienie teatralne w amfiteatrze Łazienkowskim na wyspie. Na program piątku, czwartego dnia pobytu cesarskiej pary, złoży się zwiedzanie różnych instytucyj dobroczynnych i naukowych miejscowych, dalej „dżygitówka" kozaków dońskich, a po zwykłym obiedzie w Łazienkach dane będzie przedstawienie galowe operowo-baletowe w teatrze Wielkim. W sobotę zrana nastąpi wyjazd koleją petersburską do Białegostoku, skąd cesarstwo po manewrach udać się zamierzają do Białowieży, a stamtąd znów około dnia 11 września do Spały, gdzie odbędzie się szereg wielkich polowań.

Dekoracja placu św. Aleksandra, ukończona już, przedstawia się okazale. Cały plac okolono masztami, noszącymi, jak na pozostałej części drogi przejazdu cesarskiej pary, podłużne sztandary u wierzchołków, a w pośrodku skrzyżowane flagi nad tarczami złoconemi, naprzemian z herbem państwa, cyframi cesarskiemi i herbem miasta. Wszystkie drzewce, spowite wieńcami dębowemi, połączone są podwójnymi festonami takichże wieńców, okalających cały plac i zamykających u góry wyloty wychodzących na plac ten ulic. Obadwa skwery oplecione zostały siecią rur gazowych, na których zwiesza się girlanda białych lamp matowych. Na gmachach instytutu głuchoniemych i gimnazjum czwartego widnieją inicjały cesarskie z koronami do oświetlenia gazowego.

Praw. Wiestnik obwieszcza: W sobotę wieczorem o godzinie 11-tej cesarz Mikołaj i cesarzowa Aleksandra Teodorówna z wielkiemi księżniczkami Olgą Mikołajówną i Tatjaną Mikołajówną wyjechali do Warszawy. Tymże pociągiem cesarskim wyjechali do Warszawy wielcy książęta: Włodzimierz Aleksandrowicz i Paweł Aleksandrowicz. — Carowi i carowej towarzyszą: ochmistrzyni dworu księżna Golicyna, frejliny: księżna Obolenska i księżna Barjatyńska, minister wojny, zarządzający ministerjum dworu cesarskiego, dowodzący główną kwaterą cesarską, generał-adjutant Richter, komendant pałaców generał-adjutant Hesse, pozostający w obowiązkach marszałka dworu generał-major świty cesarskiej hr. Benkendorf, pozostający przy cesarzowej ochmistrz dworu hr. Hendrikew, lejb-chirurg dr Hirsz, fligiel-adjutant pułkownik baron Meiendorf.

W sprawie „Szkoły ludowej".

III. Ale zapytajmy, co się stało z kwotą przelaną przez Koła żywieckie Zarządowi głównemu, a co z częścią pozostałą w powiecie żywieckim.

P. Sądecki twierdzi, że pieniądze te rozdał Zarząd główny na wsparcie takich szkół jak w Łobzowie, Półwsiu zwierzynieckiem, Wilamowicach, Krakowcu, szkół, o jakich nawet stolica tutejszego powiatu nie marzy, na wsparcie nauczycieli najlepiej płatnych, a nawet zamożnych. Zapytujemy nasamprzód, skąd ma p. Sądecki pewność, że właśnie pieniądze Kół żywieckich oddał Zarząd główny na wsparcie powyższych szkół i nauczycieli. Wszakże oprócz powyższych wsparć istnieją i zapisane są w sprawozdaniach bardzo liczne i nieporównanie większe wydatki Zarządu głównego, a z drugiej strony oprócz Kół żywieckich istnieje jeszcze około 50 kół innych, które także przysyłają składki do których z mocy statutu są obowiązane.

A co do tych wsparć musimy zauważyć, że są one w ogólności drobne i wynoszą od 10 do 30 złr., że szkoły w Półwsiu zwierzynieckiem i Łobzowie otrzymały je ze strony Koła męskiego w Krakowie, a tylko Krakowiec i Wilamowice, wreszcie wymienieni nauczyciele otrzymali je z Zarządu głównego. — Czy p. Sądecki, który nie jest członkiem nietylko Zarządu, ale i Towarzystwa ma prawo podawać w wątpliwość słuszność udzielania tych wsparć i zapomóg? Miałby, gdyby mandatarjusz Towarzystwa tj. walne zebranie wytknęło Zarządowi niewłaściwość z tego tytułu. A gdy się to nie stało, p. Sądecki nieznający sytuacji, zarzutów takich czynić nie powinien. Jednak dla uspokojenia tych, którzyby przecież skłonni byli przypuszczać, że się stało coś nieprawidłowego, dodajemy następujące objaśnienia:

W dniu 16-go maja 1895 spaliła się 4-klasowa szkoła w Krakowcu a z nią wszystkie przybory i książki dzieci, gdyż pożar wybuchł, gdy dzieci znajdowały się w kościele. A gdy mieszkańcy, należący do związku szkolnego w Krakowcu, są bardzo biedni, przeto Zarząd szkoły zwrócił się (w dniu 18 maja 1895) do Zarządu głównego Towarzystwa szkoły ludowej w Krakowie z prośbą o pomoc dla tamtejszej dziatwy przesłaniem książek i przyborów do nauki. Na posiedzeniu z dnia 8 czerwca 1895 Zarząd główny uchwalił wysłać do Krakowca książki i przybory szkolne za kwotę 10 złr.

Wilamowice znowu są bardzo zajmującą miejscowością kresową na północy od Biały. Jest tam ludność niby niemiecka, która jednakże uczy się chętnie po polsku. Otóż w dniu 20 maja 1895 weszło do Zarządu głównego podanie o przeznaczenie pewnej kwoty na nagrody i przybory szkolne. Zarząd główny wysłał tam swego delegata i na jednem z swych posiedzeń uchwalił: 1) udzielić dla zachęty uczniów 20 złr. na nagrody a 2) w uznaniu wybitnej działalności udzielić odpowiednich zapomóg nauczycielom w tej szkole zajętym, ale po zasięgnięciu zgodnie ze statutem wyjaśnień odpowiedniej władzy. To się stało i oto wyasygnowano trzem nauczycielom razem subwencji w kwocie 90 złr.

Przypuszczamy, że wyjaśnienia te zasługują na uwzględnienie, a podobnemi mógłby Zarząd służyć w każdej poszczególnej pozycji swych bardzo znacznych rozchodów. I jeżeli można z części wnosić na całość, musiałby nawet p. Sądecki przyznać, że chyba Zarząd główny nie kieruje się potworną zasadą lokowania swych funduszów tam, gdzie ich nie potrzeba. Na takie podejrzenie z góry nie zasługiwał Zarząd główny, na którego czele przez 5 lat z rzędu stał Adam Asnyk. Konstatujemy przeto, że Zarząd główny zużytkował owe składki żywieckie w myśl statutów Towarzystwa, do czego miał zupełne prawo, i z którego to szafunku otrzymał ze strony jedynie powołanej, bo ze strony walnych zebrań Towarzystwa absolutorjum. (C. d. n.)

Z KRAJU.

Bochnia 26 sierpnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Pijawka bocheńska.

Szczególnego rodzaju pijawka operuje już od kilku lat po Bochni zupełnie bezkarnie między naszą inteligencją, tolerowana niestety przez nią i przypuszczana do towarzystwa. Jest nią żyd, który grasuje każdego dnia po katolickich handlach tutejszych J. Cyrazego i A. Ziętkiewicza, gdzie się schodzi miejscowy świat urzędniczy i młodzież, umiejąc miłemi obietnicami i traktowaniem wciągać do hazardownych gier w karty, zwłaszcza do tak zwanego „maczka", a które kończą się zawsze dla niego zyskiem i z których żyd ten ma dziesięć razy większy dochód niż ze sklepu swego mącznego. Nieraz byliśmy świadkami, jak żyd ten w przeciągu jednej godziny wygrał 150 złr. rujnując kompletnie i zmuszając do zaciągania lichwiarskich długów, celem odegrania się, wielu tutejszych ojców licznych rodzin, przegrywających w ręce tego hałaciarza całe swe miesięczne pensje. Szczególniejszą opieką otacza żyd Popper naszą młodzież, która też z małymi wyjątkami, dzięki obcowaniu z nim, siedzi już po uszy w kieszeniach bocheńskich lichwiarzy.

Żyd ten uzyskał niewiadomo za czyją protekcją przyjęcie do „Sokoła" naszego; przy wszystkich uroczystościach ubiera się ten „druch" (aj waj) w mundur, zgrywając następnie do centa tych druchów, których uda mu się wciągnąć do gry. Na ostatnim zlocie Sokołów, który tu się odbył, wygrał druch od przybyłych do Bochni z obcych gniazd Sokołów bajeczne sumy, a obecnie, jako dobry patrjota cieszy się ogromnie na uroczystość Henryka Dąbrowskiego, którą ma urządzić tutejszy „Sokół" w przyszłym miesiącu, a na który ma przybyć znowu wielu obcych Sokołów, nowych ofiar wyzysku żydowskiego.

Dziwimy się tym z tutejszej inteligencji, którzy z owym żydem bliżej stykają się, że mogą tolerować w swem towarzystwie, mimo już tylu smutnych ofiar jego wyzysku, podobnie obrzydliwe indywiduum; dziwimy się tutejszym kupcom katolickim, którzy dzięki temu żydowi przemienili swe lokale w prawdziwe spelunki gry, że mogą ścierpieć w handlach swych podobną pijawkę; dziwimy się tutejszym organom bezpieczeństwa, że zamiast pociągnąć żyda do surowej karno-sądowej odpowiedzialności mimo tego, że dzieje się to wszystko publicznie w biały dzień, o czem całe nasze miasto wie i na co się oburza, pozwalają bezkarnie grasować temu żydowi już od tak dawna, bogacić się tak tanim kosztem i uniemoralniać szerokie masy naszej biednej łatwowiernej publiczności.

Apelujemy więc, w imieniu już tylu ofiar owego żyda, do władz kompetentnych w Bochni, o uwolnienie nas od tej plagi.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 30 sierpnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Manewry w Morawji. — Wyjazd hr. Gołuchowskiego. — Przyaresztowanie oszusta. — Nowa kolej przez Prater. — Wynagrodzenie policjantów. — Dyplom honorowy. — Medal ku uczczeniu zmarłej artystki. — Awantura w teatrze.

Wielkie manewry cesarskie w Morawji rozpoczną się w dniu 1 września. Cesarz będzie im osobiście przewodniczył. Na uczczenie monarchy robią się ogromne przygotowania. We wszystkich miejscowościach, przez które cesarz będzie przejeżdżał do Bystrej, większa część domów jest już udekorowana. Zamek barona Londona, przyszła rezydencja władcy Austrji, został z gruntu odnowiony i z wielkim przepychem urządzony. Dworzec kolei żelaznej w Bystrej jest już przybrany w kwiaty, zieleń i flagi o barwach narodowych i austrjackich. Na drodze, którą orszak będzie przejeżdżał, ustawiono kilkanaście trybun. Również przystrojone jest miasteczko Hollaschau. W niem cesarz powracając zatrzyma się kilka godzin. W Hullein, skąd prowadzi kolej do Bystrej, nastąpi powitanie monarchy przez arcybiskupa ołomunieckiego, doktora Teodora Kohna, biskupa Bauera, duchowieństwo, hrabinę Thun, burmistrza doktora Pisteckego, różne stowarzyszenia i miejscowych notablów. Przemowy będą krótkie.

Minister spraw zagranicznych, hrabia Gołuchowski, wyjeżdża do swoich dóbr Skała, położonych w Galicji, na dłuższy urlop. Odjazd ten jest znakiem, że w polityce panuje cisza i spokojowi europejskiemu nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Do kawiarni, położonej przy Praterstrasse, wszedł młody podporucznik artylerji i zażądał kawy. Po wypiciu, zbliżył się do właściciela Mozera i oświadczył mu, że zapomniał pieniędzy i prosi o pożyczenie 10 złr. Podał swoją kartę brzmiącą „Artur Hohenauer, podporucznik 11 pułku artylerji". Pan Mozer z przy-

jemnością wręczył mu żądaną kwotę. Gdy upłynął tydzień a oficer nie pokazał się w zakładzie, właściciel posłał do niego, żądając zwrotu pieniędzy. Pokazało się, że padł ofiarą oszustwa. Uwiadomiona policja zaczęła śledzić i wkrótce wykryła pomysłowego kawalera przemysłowego. Nazywa się on rzeczywiście Arturem Hohenauerem i jest synem bogatych rodziców. Nie chciał się uczyć i mimo upomnień, wolał czas spędzać na próżniactwie. Wreszcie porzucił ognisko rodzinne i tułał się po prowincji. Żył cudzym kosztem i naciągał łatwowiernych. Przybrany w mundur oficerski, wzbudzał zaufanie i młodemu podporucznikowi wszyscy kredytowali. Jak dotąd sprawdzono, zrobił 600 złr. długu. Rodzice w tej chwili zapłacili ową należność, ale pan Artur nie ujrzy już prędko światła dziennego. Odstawiono go bowiem do więzienia i zostanie mu wytoczony proces o oszustwo.

Ministerjum dróg żelaznych zezwoliło firmie Bierenz na rozpoczęcie przedwstępnych studjów technicznych co do wybudowania kolei parowej lub elektrycznej od mostu Asperu do Freudenau. Droga będzie przechodziła przez cały Prater z bardzo licznymi przystankami. Dla amatorów wyścigów konnych owa kolej jest istnem dobrodziejstwem. Jedna odnoga ma prowadzić do Rotundy, gdzie zwykle odbywają się wszelkie wystawy.

Dyrektor policji von Steyskal polecił rozdać nagrody 180 policjantom, którzy się najbardziej odznaczyli podczas ostatniej powodzi. Kilkunastu z nich otrzymało po 50 złr. i to całkiem zasłużenie. Wynagrodzenie stosunkowo nawet jest dość mierne, gdyż ci ludzie z narażeniem własnego życia ratowali tonących. Wogóle trzeba przyznać policji wiedeńskiej, że w owych dniach trwogi z zaparciem spełniała swoje obowiązki i wiele osób uchroniła od śmierci niechybnej.

Dyplom honorowy uniwersytetu wiedeńskiego, otrzymał król szwedzki Oskar II. Potomek marszałka Bernadottego jest rzeczywiście człowiekiem wielkiej wiedzy i wydał kilka dzieł, które mu zaszczyt przynoszą. Dyplom jest na pergaminie i wykonany artystycznie przez profesora akademji malarskiej Hansa Macht. Oprócz zwykłej treści, dodano następujący napis: — „Mądremu królowi — uczciwemu królowi — dobroczynnemu królowi“.

Znany grawer i medaljonista Jan Schwerdtner wykonał obecnie medal pamiątkowy, poświęcony Karolinie Wolter. Na jednej stronie jest jej popiersie. Po drugiej — data urodzenia i śmierci. Znakomita artystka teatru Burgu jest wybornie trafiona, to też odlew medalu, jakkolwiek dość drogi, znajduje chętnych nabywców.

Słynna Ilka Palmay, znakomita śpiewaczka operetkowa, jakkolwiek wyszła za bogatego hrabiego węgierskiego, tęskniła zawsze za płóciennemi dekoracjami, papierowymi kwiatami, bukietami, wieńcami, oklaskami i... drogocennymi podarunkami. Ponieważ mąż nie chciał zezwolić na jej występy, porzuciła go i wyjechała do Londynu, gdzie ją przyjmowano owacyjnie. Obecnie śpiewa w peszteńskim teatrze „Oes-Budavar“. Pobyt jej dał powód do awantury. Dwóch panów, w czasie przedstawienia, zjawiło się w jej garderobie. Dyrektor teatru Szekula kazał im opuścić natychmiast kulisy. Jeden usłuchał, lecz drugi stawił się ostro i Szekula kazał go wyrzucić za drzwi. Był nim Koloman Meszaros, prezes związku węgierskich aktorów dramatycznych. Meszaros wystosował list ubliżający de Szekuli, lecz ten nie wyzwał go na pojedynek, ale wytoczył skargę karną o obrazę honoru. Będziemy więc mieli proces skandaliczny.

Swój.

AWANTURNIK.

POWIEŚĆ

(133

przez

Alfreda Assolant.

(Ciąg dalszy).

— Jedź natychmiast do Montbruna! — krzyknąłem Carbonowi — niech pospiesza, bo przeklęci Anglicy wymkną się.

— Ależ pułkowniku, nie opłaci się uwiadamiać Montbruna, bo oto nadjeżdża.

Rzeczywiście generał dopadł na koniu w pełnym galopie. Stanął obok mnie, uścisnął rękę i rzekł:

— Pułkowniku, winszuję ci. Jak na początek wywiązałeś się znakomicie. Ilu ich jest?

— Około tysiąc siedmiuset.

— Dobrze, Musimy ich odprawić z honorami wojskowymi. Tymczasem uwiadomiłem Massenę. Będzie tutaj przed wieczorem.

Poprosiłem o zaszczyt dowodzenia przednią strażą.

— Z prawa ci to się należy pułkowniku — odpowiedział Montbrun. Jedź naprzód, a ja z resztą oddziału będę postępował za tobą.

Rzuciłem się w pogoń za Anglikami. Cofali się, lecz w porządku i lekkim kłusem. Mauléon osobiście dowodził tylną strażą, wystawioną głównie na nasze natarcie.

Pierwszy raz uderzyliśmy tak gwałtownie, iż cały szwadron kawalerji poszedł w rozsypkę. Francuzi i Anglicy zmięszali się z sobą i zaczęli walczyć na szable.

Mauléon szybko zebrał swoich ludzi i korzystając z nieładu w naszych szeregach, natarł na mój oddział.

Muszę oddać słuszność nieprzyjacielowi. Ten zbójca posiadał wszystkie zalety żołnierza; zimną krew, bystrość umysłu, odwagę; umiał rozkazywać jak dowódca i bić się jak żołnierz; jednakże zauważyłem, iż unikał spotkania ze mną.

Nieopodal od pola bitwy, rozciągała się mała równina, a za nią wznosiły się dwie góry, zarosłe sosnami. Rozdzielała je droga, wiodąca do Koimbry.

Mauléon zatrzymał się chwilę, aby dać wytchnąć żołnierzom i ustawił we froncie cztery lekkie działa, które nas obrzuciły kartaczami, gdy chcieliśmy się rozwinąć w dolinie.

Przeszło trzydziestu dragonów padło. Reszta zawahała się.

— Naprzód, towarzysze! — zawołałem. — Jeszcze chwila trudu, a cała ta hołota dostanie się w nasze ręce.

Pobiegliśmy galopem, lecz nieszczęściem Anglicy mieli czas nabić powtórnie armaty. Gdy byliśmy już o trzydzieści kroków, Mauléon zawołał:

— Ognia!

Piętnastu dragonów legło rannych i zabitych, koń padł podemną, a ja ugodzony odłamkiem granatu w piersi, zsunąłem się na ziemię bez przytomności.

Ten wypadek powstrzymał chwilowo pogoń za nieprzyjacielem.

Mauléon, widząc że upadłem, (jak mi potem opowiadano), zbliżył się ku nam, aby się przekonać, czy jestem trupem, lub co prędzej być może, aby mnie dobić, lecz Carbon będący przy mnie, wycelował pistolet i wrzasnął:

— Ty psie angielski, jeżeli dotkniesz pułkownika, strzelę ci w łeb!

Mauléon, jakkolwiek odważny, nie chciał dłużej wystawiać się na cel Carbonowi, zresztą nie miał wiele czasu do stracenia, bo dragoni puścili się ku niemu, powrócił więc do szeregu i znowu zakomenderował do odwrotu.

— Dla czego nie strzeliłeś do niego? — zapytałem Carbona, gdy mi opowiedział ten wypadek.

— Niestety! — odpowiedział poczciwy chłopak — pistolet nie był nabity. Czyżbym go inaczej wypuścił żywego?

Pogoń trwała jeszcze dwie godziny, lecz nie brałem w niej udziału, bo z rozkazu generała Montbrun, przeniesiono mnie do ambulansu.

Dostało się w nasze ręce przeszło trzystu niewolników; ale Montbrun, godny współzawodnik Lassala i Murata, oświadczył, że bez biegłych rozporządzeń i osobistej odwagi Parthenaya, cały oddział byłby wpadł nam w ręce.

Tegoż wieczora Massena przeszedł wąwóz z całą armją.

W kilka dni później odebrałem dwa listy. Oto pierwszy:

„Madryt 30 września 1810.

„Mój drogi pułkowniku, nie potrzebuję ci opisywać z jaką obawą patrzyliśmy na twój odjazd do Portugalji. Hektor, jak pan wiesz, jest uosobioną dobrocią, otwartością i nawet szlachetnością. Pokochał cię jak brata i oświadczył, że gdyby od niego zależało, nigdy nie puściłby pana z Madrytu.

„Dzięki wpływom Hektora przy dworze, pański los byłby zapewniony. Jeżeli dotąd żyjesz i zbójcy jeszcze cię nie zamordowali, pamiętaj o nas, jako o najlepszych przyjaciołach.

„Emilja hrabina Spada.

„Pierwsza dama pałacowa.

„P. S. Otrzymałam dla pana i przesyłam list z Francji. Pismo jest kobiece. Pułkowniku! pułkowniku! teraz wiemy dla czego nie chciałeś z nami zostać. Hektor przebacza panu i zasyłamy gorące prośby do Boga, abyś był szczęśliwy“.

Drugi list był od Klelji.

„Bayonna 20 września 1810.

„Mój drogi Robercie, niepokój dręczy mnie i zabija; wyrzucam sobie, iż pozwoliłam ci odjechać i narażać się na tysiące niebezpieczeństw. Drżę na samą myśl, że mogę cię utracić. Kocham cię, Robercie i umieram z obawy.

„Tyberję umieściłam w klasztorze w Limoges. Bardzo płakała. To drogie dziecię ma złote serce, trochę zanadto wrażliwe i egzaltowane, lecz zacne i poczciwe“.

Opuszczam resztę listu, mającą znaczenie tylko dla mnie. Oto zakończenie:

„Bądź zdrów, Robercie, bądź zdrów, mój przyjacielu. Żona twoja oczekuje na ciebie, aby się z tobą na zawsze połączyć.

„Klelja de Fénestrange“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kraków dnia 1 września.

Kalendarz kościelny Dziś środa 1 września, opata wyznawcy.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę, 1 września: **„Bracia Lerche“**, kom. w 3 akt. A. Asnyka [po raz 3].

We czwartek, 2 września: **„Horsztyński“**, dramat w 5 aktach 10 obr. Julj. Słowackiego [po raz 6].

W piątek, 3 września: **„Intratna posada“** komedja w 5-ciu aktach Aleksandra Ostrowskiego.

W sobotę, 4 września: **„Urzędowa żona“**, sztuka w 5 akt. według noweli A. H. Savage'a [po raz 16].

W niedzielę, 5 września: **„Kościuszko pod Racławicami“**, obr. hist. w 7 odsł. z muzyką [po raz 37].

Teatr letni w Parku Krakowskim.

We środę dnia 1 września: **„Bettina“**. Operetka w 3-ech aktach. Gościnny występ **p. K. Czosnowskiej.**

Kupujcie tylko u chrześcijan!

* **Arcyksiążę Reiner** przejechał dziś rano przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

* **Nabożeństwo żałobne.** W kościele OO. Reformatów, w piątek dnia 3 b. m. o godzinie 9 rano, staraniem rodziny odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Bronisława Janikowskiego, artysty sceny lwowskiej i krakowskiej, jako w dniu imienin zmarłego.

* **Sekcja ekonomiczna** Rady, która dzisiaj się zbierze, zapewne zechce zmienić swoją uchwałę co do wychodka przed kościołem OO. Bernardynów, gdyż byłby to wstyd dla miasta, aby ostatnia uchwała w tej sprawie miała się urzeczywistnić. „Schande! ein Abort vor einer Kirche!“ tak się wyraził jeden z Niemców. Tak jest, hańba! usunąć wychodek z przed żydowskiego hotelu, a postawić go przed kościołem. Jeżeli sekcja swej uchwały nie zmieni, w takim razie poczytać ją musimy za żydziałą, i każdego członka tej sekcji, którýby głosował za podobnym wnioskiem uważać za... parobka żydowskiego.

* **Teatr letni.** Takiego entuzjazmu w teatrze dawno już nie pamiętamy, jakiego świadkiem byliśmy wczoraj. P. Czosnowska śpiewała Marynkę w „Sprzedanej narzeczonej“. Warszawska primadonna bohaterkę Smetany śpiewa tak pięknie, z takiem odczuciem duszy zawiedzionego dziewczęcia, iż trudno wyobrazić sobie coś bardziej skończonego. Każde wejście, każdy duet oklaskiwany był gorąco. Kulminacyjnym punktem owacji był akt III, w którym artystka dodała „Kwiat alpejski“. Pieśń ta „przez łzy“ silne wywarła wrażenie. P. Czosnowska czuje to, co śpiewa i dlatego śpiew jej ma urok nieprzeparty. Dziś znakomita śpiewaczka wystąpi przedostatni raz przed wyjazdem do Warszawy. Usłyszymy ją jako Bettinę w „Mascocie“ Audrana.

Zbytecznem chyba dodawać, że teatr i wczoraj był pełny. Dzielnym partnerem Marynki był p. Orzelski (Janek).

* **Nowe przedsiębiorstwo chrześcijańskie.** Od dawna odczuwać dająca się potrzeba sali czy też hali licytacyjnej w Krakowie wczoraj choć w części doczekała się zrealizowania. Pod egidą dobrze już zasłużonego Towarzystwa handlowego krajowego w Krakowie otworzono pierwszy chrześcijański zakład kupna i sprzedaży. Nowy zakład, bogato uposażony w przedmioty luksusowe, jak niemniej w rzeczy codziennego użytku, poświęcił przeor OO. Paulinów ks. Federowicz w obecności licznych reprezentantów prasy, jako też przemysłu i handlu tutejszego. Po poświęceniu wszyscy obecni zasiedli do suto zastawionych stołów. Pierwszy głos zabrał ks. przeor Paulinów O. Federowicz, wnosząc toast na pomyślność nowego, chrześcijańskiego zakładu. Po tem przemawiali: prezes Ksawery Czermiński, dyrektor Kotarbiński, Zygmunt Sarnecki, Józef Kotarbiński, Jasiński, dyrektor Henryk Szańkowski, artysta Władysław Dietrich, Michał Marfiewicz, Wincenty Kornecki, Roman Chmurski, Józef Łoziński i w. in. Na wniosek p. Wincentego Korneckiego zebrano 22 złr. 80 ct. na pomnik Kościuszki, które złożono na ręce reprezentanta redakcji *Głosu Narodu.* Nowemu zakładowi, którego celem wyrugowanie żydów z pośrednictwa w sprzedaży, poświęcimy w przyszłości szczegółowsze uwagi. Dziś, w dniu otwarcia, życzymy z całego serca „Szczęść Boże!“ Daj Boże, spełnienie życzeń i rozwoju w interesie. Nowy zakład znajduje się na rogu ulicy Florjańskiej i św. Tomasza na I piętrze.

* **Poświęcenie** nowo urządzonego i powiększonego katolickiego zakładu artystyczno-rytowniczego, p. Stefana Fröhlicha, odbyło się w dniu wczorajszym o godz.

10 rano. Poświęcenia, wśród licznie zebranych uczestników uroczystości, przyjaciół i rodziny dokonał ks. dr Gac z kościoła N. P. Marji w Krakowie, który po dokonanym akcie uroczystym pierwszy złożył życzenia powodzenia właścicielowi firmy. Nowo powiększony zakład artystyczno-rytowniczy znajduje się przy linji A—B l. 44, w domu pani Kirchmayerowej.

* **Ważne dla podróżnych.** Od dnia dzisiejszego urząd pocztowy na dworcu kolejowym przyjmować będzie depesze telegraficzne, tak samo jak w urzędzie głównym i po tych samych cenach jak na innych stacjach telegraficznych. Odtąd podróżni będą mogli korzystać z tej wygody, za którą w urzędzie telegraficznym kolejowym musiano dopłacać po cenie od słowa, a nadto każda depesza prywatna nadana w urzędzie kolejowym musiała czekać na wolną linję choćby kilka lub kilkanaście godzin.

* **Tramwaj krakowski.** Od dyrekcji tramwajów krakowskich odbieramy następujące obwieszczenie: Z dniem 1 września, a więc dzisiaj, otwarty zostaje ruch kolei konnej na linji Rynek-Park krakowski, kończącej się przy rogatce Łobzowskiej. Na razie wozy kursować będą od godziny 7 rano do 8 wieczorem, w miarę potrzeby dłużej. Linja podzielona jest na dwie sekcje: I-sza sekcja Rynek-kościół karmelicki; II-ga sekcja kościół karmelicki-Park krakowski. Przejazd w każdej sekcji kosztuje: w I klasie 4 ct., w II klasie 3 ct. Przejazd na całej linji Rynek-Park krakowski lub odwrotnie, kosztuje w I klasie 6 ct. w II klasie 4 ct. Bilety przejściowe na główną linję i odwrotnie zaprowadzone zostaną później. Przystanki są następujące: 1) Rynek, Pałac Spiski; 2) Podwale; 3) Kościół karmelicki; 4) ulica Batorego; 5) Park krakowski.

Przy ulicy Jagiellońskiej i Siemiradzkiego wozy zatrzymywać się będą tylko warunkowo o tyle, o ile zajdzie potrzeba wsiadania do wozu lub opuszczenia wozu.

* **Obława na chłopów.** Nie mało zapewne starań dołożyli towarzysze posła Daszyńskiego, aby zorganizować zebranie „20.000 p. Daszyńskiego wyborców“. Mimo dnia targowego nie przybyło na wiec wczorajszy nawet stu chłopów. Robotników było kilkuset; płeć piękną reprezentowały towarzyszki i kilka pań. Oprócz pięknej małżonki socjalistycznego posła, dostrzegliśmy kilka pań wiernych zarówno... „Szkole ludowej“ jak socjalno-demokratycznej organizacji. Niewieściej armji uzbrojonej przeważnie w binokle przewodniczyła oczywiście pani Bujwidowa. Żydów tym razem było mało. Zgromadzenie ożywiało wielu pauprów, ze smutkiem zauważyliśmy także gimnazjalistę, którego czapka wskazywała, że jest uczniem drugiej klasy.

Posła Daszyńskiego przywitali towarzysze oklaskami. O godzinie wpół do 12-tej z przybyciem komisarzy policyjnych pp. Broszkiewicza i Trzeciaka zgromadzenie zagaił p. Kurowski, oznajmiając, że we Lwowie ma się odbyć kongres socjalistów w dniu 5, 6, 7, 8 i 9 września. Na przewodniczących wiecu wybrano Budziaszka i Kurowskiego, na sekretarzy Świerka i Kaczanowskiego. Przewodniczący Kurowski udzielił głosu posłowi Daszyńskiemu, który miał mówić o tem: „Czego chcą socjalni demokraci“.

Pojawienie się posła Daszyńskiego na trybunie powitano znowu oklaskami. Na pierwszy rzut oka poznać można, że p. Daszyński znacznie się uspokoił „po za swoim okręgiem wyborczym“. Nie ma prawie śladu dawnej namiętności... Herkules został obłaskawiony.

Na początku powiada mowca, że pragnie pouczyć o tem, czego chcą socjaliści od ludu rolniczego. Socjaliści chcą takiego ustroju, aby wszystkim było lepiej. Nie jedni, którzy są głupi, opowiadają o socjalistach duby smalone: że będą się ciągle dzielili, że zabiorą innym żony (!) i t. p. Mowca chce więc pouczyć, aby wróg czy przyjaciel wiedział, czego chce jego partja. Czyniąc porównania mitologiczne, powiada poseł, że społeczeństwo dopóty jest silne póki oparte jest na ziemi.

Społeczeństwo jest jednak źle obdzielone. Bieda na wsi jest tak wielka, że w wielu miejscach szerzy się tyfus głodowy. Ludność karłowacieje z codziennej nędzy. W roku 1848 na jedno gospodarstwo przypadało przeciętnie po 9 i pół morga. W roku 1891 wypadało już tylko po 5, a w r. 1897 po cztery i pół. Wielu gospodarzy ma tylko po dwa lub po jednym morgu, a są i takie gospodarstwa, które się liczą na zagony. Nie mogąc utrzymać inwentarza musi taki rolnik prosić sąsiada o zaoranie łanu.

Poseł Daszyński już odwykł nieco od swoich towarzyszy, gdyż często używa wyrazu: „Szanowni panowie“.... „Szanowni panowie! — mówi — aby szukać ratunku, chłop idzie do dworu, gdzie wskutek konkurencji płacą mu po 20 centów dziennie. Cała masa chłopska zubożała w straszliwy sposób. Chłop szuka dalej zarobku po miastach, idzie do Niemiec, do Saksonji, wskutek czego nazywa się powszechnie: „Obieży sasem“, wychodzi wreszcie do Ameryki, gdzie Polaków dziś jest do półtora miljona. W jednym roku wyszło chłopów 60.000. W drodze ciągle ich aresztują! Mogiły polskich chłopów znaczą drogę przez całą Europę. Szanowni panowie! Czy myślicie, że chłopi się przy swoich gospodarstwach utrzymają? W roku 1896 ogłoszonych było 14.000 licytacyj, nie licząc tych co były za długi prywatne. Raz musimy wam oczy otworzyć. Profesor... Cybulski w swojem dziele powiada, że chłop polski gorzej się żywi od dzikiego murzyna. Z pod Tarnowa pisali, że chłop dopiero wtedy je mięso, kiedy rzeźnik oświadcza, że je sprzeda tanio, bo bydlę padło. Chłop nie widzi nigdy białego chleba.

Do Wiednia wysyła się codziennie po 500 wołów, a chłop ledwie raz na Wielkanoc zje kawałek mięsa. Są rodziny chłopskie, posiadające tylko jedną parę butów lub jeden kożuch na całą rodzinę. Chłop śpi w stajni na ławie, a w najlepszym razie na piecu. Mieszka z kurami, bydłem i świniami“.

Dalej powiada mowca, że ciemnota jest matką nędzy. Siedmdziesiąt procent ludności nie umie czytać. Gdy chcę się porozumieć z „moimi dwudziestoma tysiącami wyborców muszę używać moich towarzyszy i nieraz trwa miesiąc zanim przyjdziemy do porozumienia (!!). Gdyby chłop umiał czytać daleko prędzej o wszystkiem by się dowiedział. Chociaż arcyksiążę Rudolf od 1888 roku nie żyje, jeszcze dziś są chłopi, którzy wierzą, że arcyksiążę w Ameryce założy państwo polskie. Gdyby umiano czytać, daleko prędzej by się dowiedziano, że poseł Daszyński nie uciekł, jak to niektóre pisma podały. (Tu nastąpiły obelgi na *Głos Narodu*, przyjęte z entuzjazmem przez zgromadzenie, nie wyłączając oczywiście pani Bujwidowej).

Po Daszyńskim przemawiał p. Klemensiewicz, zachęcając, aby każda gmina wysłała swojego delegata na kongres lwowski. Następnie mówił po czesku Tadeusz Prokesz z Ostrawy Morawskiej, a potem: Kostra z okolic Bochni, Rozpond z Liszek i Muszkowski z Mnikowa.

W końcu uchwalono ośmiopunktową rezolucję: 1) Powszechne prawo wyborcze. 2) Wolność zgromadzenia, stowarzyszeń, druku i słowa. 3) Reformę podatkową i zaprowadzenie podatku dochodowego. 4) Zaprowadzenie składów zboża. 5) Wspólność lasów i pastwisk. 6) Oświata nie ma ciążyć na barkach chłopa ale na kraju. 7) Zniżenie lat służby wojskowej. 8) Prawo patronatu parafjalnego przysługiwać ma gminie a nie dworowi.

Zgromadzenie rozeszło się przy odgłosie „Czerwonego Sztandaru“. Słyszeliśmy jednak, jak grupa towarzyszy wyrażała niezadowolenie, że Daszyński przemawiał z największem umiarkowaniem i ani razu nie zaatakował rządu. Towarzysze twierdzili, że przemówienie pana posła było zanadto, jak na ich smak... lojalne!

„Gwiazda“. Wydział Stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda“ zawiadamia członków, iż kursor Stowarzyszenia, p. Jan Stankiewicz, został uwolniony ze stanowiska kursora od dnia 18 sierpnia b. r. Wszelkie więc obowiązki, jak i zbieranie wkładek będzie wypełniał nowo ustanowiony, który się odpowiednią legitymacją wykaże.

Kradzież soli w Wieliczce. Z 27 oskarżonych przez prokuratorję państwa o kradzież soli w kopalniach wielickich, 14 jest żydów. Oskarżeni podzieleni są na siedm kategoryj. Do kategorji pierwszej należą: Wojciech Giergiel, lat 49 i Antoni Grabowski, lat 55, którzy będąc wyrobnikami w kopalniach przywłaszczyli sobie sól w wartości nad 25 złr. Do kategorji drugiej należą: Józef Orłowski, Jędrzej Rybicki, Józef Stroga, Teodor Mylarczyk, wszyscy czterej górnicy, którzy wspólnie zabrali z wnętrza kopalni soli wartości nad 15 złr. Do kategorji trzeciej należy Józef Cieślik, były górnik, który ukradł soli w wartości nad 5 złr. Do kategorji czwartej należą: Józef Kubarek i Walenty Gliwa, dozorcy salinarni, obaj oskarżeni o to, że rozmyślnem niedozorowaniem górników przyczynili się do wykonania kradzieży soli. Do kategorji piątej wreszcie należą: Rubin Guttermann, żyd, piekarz; Löbel Armer, Salomon Kranz, Olga Grubnerowa, Rozalia Einhornowa, szynkarka; Józef Einhorn, Szymon *vel* Salomon Grubner, szynkarz; Małka Bergmannowa, handlarka; Izaak Bergmann, kupiec; Dwora Landauowa, kupcowa; Aleksander Landau, kupiec; Alter Linker, kupiec; Beila Linkerowa; Piotr Sobol, piekarz i Kunegunda Sobolowa, żona Piotra, razem 15 osób, którzy namową i doradą rozmyślnie kradzież spowodowali i ze sprawcami się porozumiewali. Do szóstej kategorji należą: Szczepan Chlebda, handlarz wiktuałów i Izrael Holländer, handlarz soli, którzy sól pochodzącą z kradzieży wartości nad 25 złr. ukrywali. Wreszcie do kategorji siódmej zalicza się Michał Matuszczyk, wyrobnik, obwiniony o ukrywanie soli wartości nad 25 złr. Cała ta grupa winna jest zbrodni kradzieży z §§. 171, 173, 174 II b., 175 II d i 176 II c oraz zbrodni uczestnictwa i współwiny kradzieży z §§. 5, 171, 173, 175 II d., 185 i 186 a. b. Do rozprawy wezwano 16 świadków. Dyrekcja skarbu po przeprowadzeniu dochodzenia oddała sprawę w ręce prokuratorji państwa a ta pociągnęła winnych do odpowiedzialności przed trybunał karny, któremu przewodniczy radca sądu krajowego p. Krzepela, zaś jako wotanci zasiadają: radca sądu krajowego dr Pogorzelski, sekretarz Rady p. Wilusz i adjunkt sądu krajowego p. Werner. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora p. Raczyński.

Dyrekcję skarbu reprezentuje komisarz skarbowy p. Witkoś; obronę prowadzą adwokaci krajowi: dr Szalay, dr Czesnak i prof. Rosenblatt. Oskarżeni odpowiadają z wolnej stopy.

Ze względu na tak znaczną liczbę oskarżonych, jak i kilkunastu świadków rozprawa miała odbyć się na wielkiej sali świeżo odrestaurowanej, ponieważ jednak tak ściany, sufit, jak również podłoga nie są jeszcze dostatecznie wysuszone, wobec tego pp. obrońcy wnieśli protest do prezydjum przeciw temu, aby rozprawa odbywała się w wilgotnej sali niebezpiecznej dla zdrowia. Prezes dr Morelowski uwzględniając podany powód, bezzwłocznie zarządził przeniesienie całej rozprawy na małą salę od ulicy Kanoniczej.

Z oskarżonych nie stawiła się jedynie Rozalja Eichornowa, której świadectwo lekarskie opiewa, że jest obłożnie chora. Trybunał, na wniosek obrońcy dra Szalaya, postanowił, że rozprawa odbędzie się w nieobecności Eichornowej. Prócz Aleksandra Landaua, który odbył 8 miesięcy więzienia, Grzegorza Chebdy i Izraela Holländra karanych za bitkę, wreszcie 16 letniego Michała Matuszczyka za udział w kradzieży, żaden z oskarżonych karany nie był.

* **Służbistość naszych stójkowych!** Piszą do nas z miasta: Już od dłuższego czasu zrobiłem to smutne doświadczenie, ze stójkowi wojskowi zbyt wcześnie, bo już przed godzinami, o których następują zmiany w służbie, opuszczają swoje stanowiska, t. j. ulice, rynki, place, i, aby zyskać na czasie, zdążają ku swym koszarom, nim ich następcy potrafią dojść na wyznaczony im posterunek i po nich służbę objąć. Stąd zdarza się często, że powstają na ulicy różne zaburzenia, bójki, zbiegowiska i t. d. a niemasz nikogo, ktoby porządek zrobił i spokój przywrócił. Coś podobnego stało się i dzisiaj i to właśnie o godzinie 6-tej, o której się zmieniają straże. Z Kleparza biegł, co tylko mógł, dość otyły mężczyzna, ubrany po miejsku, w kierunku ulicy Sławkowskiej, a za nim kilku chłopów z biczyskami, więcej kobiet, a najwięcej uliczników i małych chłopców. Prześladowany widząc już blisko za sobą pogoń, nagle skręcił wprawo i wpadł na plantacje, chcąc się widocznie tu ukryć między przestraszoną publicznością, o tym czasie licznie się tu przechadzającą. Ale nadzieja go zawiodła, bo go wnet dopędzono, ujęto, silnie bito i szarpano tak, że się dopiero publiczność ujęła za poszkodowanym, trafną dając radę wieśniakom, aby człowieka tego zaprowadzili do policji i tam złożyli oskarżenie, nie sami sobie wymierzali sprawiedliwość. Wieśniacy też poszli za tą radą a z pomocą przyszedł im po niejakim czasie cywilny inspektor policji, żołnierza zaś stójkowego w całej tej okolicy nie było ani śladu. A przecież to był dzień targowy a miejscem, gdzie powstała awantura, był nasz zawsze krzykliwy i ruchliwy Kleparz, na którym prawie w każdym domu jest albo szynk, albo kawiarnia! Czy to może już zniesiono w regulaminie służbowym przepis, który nie pozwala żołnierzowi opuszczać posterunku, dopóki go nie zastąpi na nim drugi kolega?! Takie rzeczy dzieją się u nas we dnie; w nocy zaś można do rana wołać i szukać stójkowego, a nie znajdziesz go na miejscu publicznem! To tylko szczęście, że miasto nasze jest dosyć spokojne i bezpieczne.

* **Ogień.** Dziś o godzinie kwadrans na 6 rano zaalarmowano straż pożarną o wynikłym ogniu na rogu ulic Studenckiej i Straszewskiego, gdzie się zapaliła parterowa rudera uznana za pustkę, należąca do pana Mroczka, który tam miał złożone narzędzia murarskie. Ogień widocznie został tam zaproszony przez włóczęgów, szukających noclegu. Dwa plutony straży pożarnej pod kierunkiem p. Eminowicza w godzinę ogień ugasiły.

Jeneralna dyrekcja kolei północnej, jak można wnioskować, przyszła wreszcie do przekonania, że roboty budowlane w Krakowie jak i na terytorjum naszego kraju, można z korzyścią powierzać przedsiębiorcom miejscowym. Zwrot ten zawdzięczać należy pp.: nadinspektorowi Kalickiemu i inspektorowi Postulce, którzy potrafili jeneralną dyrekcję o korzyści tej przekonać. Odtąd wszelkie roboty budowlane bywają powierzane naszym przedsiębiorcom.

* **Prof. Marcell Nencki,** jak donosi *Przegląd lekarski*, obejmie stanowczo katedrę hygieny w lwowskim uniwersytecie.

Wydział krajowy urządza za przykładem technologicznego muzeum we Wiedniu kursy dla nauki szewstwa. Kursy te odbywają się 2 razy rocznie i trwają po 6 tygodni. Niezamożni majstrowie i czeladnicy otrzymują zasiłki w kwocie 80 ct. do 1 złr. dziennie. Wszelkich bliższych informacyj co do warunków przyjęcia na kursy i wszelkich formalności udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Nowa szlachta. W inseratach *Kurjera Lwowskiego* czytamy następujące ogłoszenie: „W szlacheckiej rodzinie (izraelickiej) znajdzie uczeń umieszczenie i troskliwą opiekę. Wiadomość pod adresem S. D. 100 Poste restante, główna poczta Lwów“.

Bunt chorych. W lwowskim szpitalu powszechnym w pokoju nr 76 wybuchł bunt chorych. Sześciu awanturników, którzy w tej chwili siedzą już pod kluczem, sprowadziło sobie przez okno trzy flaszki wódki i urządziło wesołą libację. Po tańcach i śpiewach, gdy „chora“ fantazja wezbrała w całej

pełni, „pacjenci“ poczęli rozbijać flaszki, tłuc szyby, łamać tablice nagłówkowe, a wreszcie wszczęli między sobą bójkę. Temperament w tych „chorych“ rozpętał się tak dalece, że gdy lekarz wszedł do pokoju, jeden z pacjentów zasypał go obelgami i chciał rzucić na niego szafkę nocną, wskutek czego lekarz musiał wycofać się z placu. Po jego odejściu chorzy zatarasowali drzwi łóżkami i w dalszym ciągu wyprawiali „spirytualne“ orgie, co miało ten ostateczny skutek, że zarząd szpitala sprowadził policjantów i ci dopiero wyważywszy drzwi, zabrali sześciu ekscedentów i zaprowadzili spokój.

* **Rozprawa przeciwko Janowi Milkowskiemu**, byłemu oficjałowi namiestnictwa, oskarżonemu o zdefraudowanie na szkodę skarbu kwoty 35.600 złr., rozpocznie się przed lwowską ławą przysięgłych dnia 27 września r. b. Milkowskiego bronić będzie dr Sumper.

Konkurs im. Mickiewicza. Od zarządu Salonu Sztuk pięknych Aleksandra Krywulta w Warszawie (Hotel Europejski) odbieramy następujące pismo: Pragnąc choć w małej części przyczynić się do upamiętnienia uroczystości jubileuszowej Adama Mickiewicza, zarząd Salonu Sztuk pięknych Aleksandra Krywulta w hotelu Europejskim, powziął zamiar urządzenia w swoim lokalu wystawy konkursowej imienia Adama Mickiewicza. Na wystawę konkursową nadesłane być mogą obrazy olejne lub akwarele, odtwarzające celniejsze epizody z dzieł lub życia wielkiego poety. Temat więc dowolny. Za najlepsze prace, wyróżnione na konkursie, Salon Krywulta wyznaczył dwie nagrody: pierwszą 300 rs. i drugą 200 rs. Konkursy o temacie ściśle określonym, często niechętnie przez wielu artystów są widziane, zadany bowiem temat, tamując swobodę kompozycji, uniemożliwia przyjęcie udziału w konkursie. Przy niniejszym konkursie warunku tego niema. Każdy rodzaj i kierunek malarstwa w spuściźnie wielkiego poety znajdzie niewyczerpane źródło do wytworzenia właściwego sobie tematu, a tem samem i obfite pole do popisu.

Wspaniałe sceny z „Konrada Walenroda“, „Grażyny“ i innych utworów Mickiewicza, przedstawiają znakomite tematy do malarstwa historycznego, jak znowu przepyszne obrazy z „Pana Tadeusza“, „Ballad“, „Sonetów“ i t. d. do malarstwa rodzajowego lub krajobrazowego. Konkurs imienny, każde więc dzieło winno być podpisane przez artystę.

Ostatni termin nadsyłania prac pod adresem Salonu Aleksandra Krywulta, oznacza się na dzień 15-ty lutego 1898 roku. Skład sądu konkursowego stanowić będzie pięciu artystów-malarzy, wybranych większością głosów przez uczestników konkursu. W tym celu każdy artysta, biorący udział w konkursie, zechce nadesłać do Salonu listę, zawierającą nazwiska pięciu artystów, zamieszkałych w Warszawie, lub w miejscowościach pobliskich. Artyści posiadający największą liczbę głosów stanowić będą jury konkursowe. Wrazie jeżeli który z wybranych artystów należeć będzie do biorących udział w konkursie, na miejsce jego zaproszony zostanie artysta posiadający z kolei największą liczbę głosów.

Jednocześnie z wystawą konkursową zarząd Salonu Aleks. Krywulta urządza wystawę po za konkursową. W wystawie tej mogą wziąć udział artyści, którzy oprócz prac konkursowych, pragną więcej dzieł swoich, mających związek z imieniem wielkiego poety, przedstawić szerszemu ogółowi publiczności, tudzież artyści, którzy wcale do konkursu nie stanęli.

Oprócz dzieł nowych, nadesłane być mogą i dawniejsze prace, na wystawie bowiem oddzielnie urządzony będzie dział retrospektywny, do którego zarząd Salonu zalicza wszystkie dzieła, wykonane przed rokiem 1894. Stroną artystyczną przy urządzaniu wystawy Mickiewiczowskiej zajmować się będzie uproszony w tym celu przez zarząd Salonu, artysta-malarz p. Józef Ryśkiewicz.

Z uwagi na trudności, jakie wyniknąć mogą przy urządzaniu wystawy, zarząd Salonu uprasza o łaskawe nadesłanie przed 1-ym lutego r. p. zawiadomienia, w którem obok treści, pożądana jest wiadomość, dotycząca rozmiarów obrazu lub akwareli, przeznaczonej na konkurs. Koszty przesyłki dzieł do Warszawy pociągami towarowymi (*petite vitesse*), zarząd Salonu przyjmuje na swój rachunek. Przy przesyłce dzieł z jednej miejscowości, ze względów oszczędnościowych, pożądane jest pośrednictwo jednego i tego samego ekspedytora. Warunek to nie konieczny.

* **Nieszczęśliwy wypadek.** Pociąg towarowy, dążący z Krakowa, przejechał w nocy z soboty na poniedziałek za Czarną jakiegoś wieśniaka.

Napad. Z Warszawy donoszą: Temi dniami o godz. wpół do 12 wieczorem w westibulu do sal klasy I i II na dworcu kolei wiedeńskiej, b. oficjalista kolei południowo-zachodnich, Popławski, wśród rozmowy strzelił z rewolweru do Bogdana hr. Krasickiego, mierząc w piersi. W tej chwili szalonego rozbroił jeden ze stojących w pobliżu przyjaciół hr. K. Strzał chybił. P. odmawiał wyjaśnienia przyczyn napadu.

Dr Lewakowski przed sądem. Były poseł do Rady państwa, dr Karol Lewakowski, stanie w d. 3-im września przed sądem przysięgłych w Przemyślu, oskarżony o zbrodnię zakłócenia spokojności publicznej. Bronić go będzie adwokat dr Grek ze Lwowa. Oprócz dra Lewakowskiego, zasiądą na ławie oskarżonych: p. Józef Jegerman, emer. profesor politechniki, Seńko Borys, gospodarz z Jaworowa, i Wasyl Nahirny, dyrektor „narodnej Torhowli“ we Lwowie. Do rozprawy wezwano 9 świadków. Akt oskarżenia przedstawia rzecz w sposób następujący: Z powodu ostatnich wyborów do Rady państwa, odbył się d. 27-go lutego r. b. w Jaworowie, w pomieszkaniu adwokata Hibla, wiec, którego celem było zastanowienie się nad wyborem posła do Rady państwa. W tym wiecu uczestniczyło przeszło 100 osób, a między temi znajdowali się także podsądni. Na wiecu tym był także obecny koncepista namiestnictwa p. Tabeau. Na przewodniczącego wybrano dra Lewakowskiego, który, zabrawszy głos, wygłosił mowę podżegającą włościan do nienawiści względem innych warstw społeczeństwa.

Samobójstwo w armji. Z Przemyśla donoszą nam, że tamże zastrzelił się 22-letni Józef Auler, ogniomistrz 28 pułku artylerji dywizyjnej, załogującej w Żurawicy. Na pogrzeb nieszczęśliwego młodzieńca zjechała rodzina z Czech i z Morawy.

Ks. Stojałowski zjawił się w tych dniach na kongresie robotniczym w... Zurychu!

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 23 sierpnia br.: (C. d.) 9 Przekształcić od 1 września 1897 następujące szkoły ludowe: jednoklasowe w Albigowej, w Lipnicy Górnej, w Swilczy, w Potoczyskach i w Kniaziołuce na dwuklasowe; dwuklasową szkołę w Perechińsku na czteroklasową; 4-klasową w Żołyni na 5-klasową i 5-klasową żeńską w Trembowli na sześcioklasową. 10. Przyjąć do wiadomości sprawozdanie inspektora szkolnego krajowego z lustracji seminarjum nauczycielskiego w Sokalu. 11. Zezwolić p. Marji Zagórskiej we Lwowie na przekształcenie utrzymywanego przez nią prywatnego zakładu naukowo-wychowawczego na prywatną szkołę wydziałową żeńską sześcioklasową, połączoną z czteroklasową szkołą ludową pospolitą, od 1 września 1897 r. 12. Przyjąć do wiadomości następujące nominacje nauczycieli szkół ludowych uskutecznione na posiedzeniach sekcyjnych: Franciszka Kozaka nauczycielem 1-klasowej szkoły w Ostruszy; Jana Zabłockiego starszym nauczycielem i Janinę Arztównę starszą nauczycielką 4-ro klasowej szkoły w Pomorzanach; ks. Adolfa Proroka nauczycielem religji rz. kat. szkoły wydziałowej męskiej w Sokalu; Marcina Gliwę dyrektorem szkoły wydziałowej męskiej połączonej z 4 klasową pospolitą w Tarnopolu; Jerzego Geciowa, Władysława Orosza i Dymitra Pihuta nauczycielami szkoły wydziałowej męskiej w Tarnopolu; Władysława Janiszewskiego i Władysława Widajewicza starszymi nauczycielami szkoły 4-klasowej pospolitej męskiej połączonej z wydziałową w Tarnopolu; Włodzimierza Oleksina nauczycielem starszym 4-klasowej szkoły w Oleszycach miasteczku; Jadwigę Grossównę nauczycielką starszą 4-klasowej szkoły w Głogowie; Andrzeja Milówkę nauczycielem młodszym 5-klasowej szkoły w Ciężkowicach; Joannę Braunseis nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły żeńskiej w Żurawnie; Macieja Schlesingera nauczycielem religji izraelickiej 5-klasowej szkoły męskiej w Bóbrce; Jana Czabana nauczycielem starszym 4-klasowej szkoły w Rozdole; Konstantego Wiśniowskiego nauczycielem 1-klasowej szkoły w Łosiu.

(C. d. n.).

Podziękowanie. Towarzystwo Polskiej młodzieży rękodzielniczej im. Jana Kilińskiego we Lwowie ma zaszczyt złożyć przezacnej obywatelce pani Czerwińskiej w Krakowie za książki przesłane Towarzystwu staropolskie „Bóg zapłać«.

Za Wydział Towarzystwa: sekretarz *Wilhelm Jabłoński*, prezes *Józef Baczyński*.

Sprawozdanie. Z Rabki piszą do nas: Połowa dochodu z przedstawienia amatorskiego, przeznaczona na rzecz gimnazjum polskiego w Cieszynie wynosi w połączeniu z dochodem z reunjonu 71 złr. 35 ct.

Witołd Ziembicki. *Dr Głuchowski.*

Główna fabryka tytoniu w Krakowie rozpisuje sprzedaż starego żelaztwa, metali i rożnego starego materjału w drodze publicznej licytacji. Oferty wnosi się przed 20 września br. Bliższej informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Nekrologja. Józef Zieliński, b. żołnierz wojsk polskich z roku 1848 i 1863, kasjer powiatowej Kasy oszczędności w Wieliczce, przeżywszy lat 66, zmarł 30 sierpnia b. r. w Wieliczce. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę dnia 1 września br. o godzinie 5 popołudniu z domu przy ulicy Jezuickiej wprost na cmentarz miejscowy. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie dnia 2 września br. o godzinie 8 rano w kościele OO. Reformatów.

Teatr Literatura i Sztuka.

Teatr miejski.

Od dziesięciu już blisko dni rozpoczął się w teatrze miejskim jesienny sezon. Przedstawiono cały szereg sztuk wznowionych z przed wakacyj, w obsadzie mniej więcej tej samej co w przeszłym roku. Jak zawsze w pierwszych dniach tak i teraz, maszyna teatralna nie weszła jeszcze w ruch prawidłowy. Repertuar, w którym ze względu na chwilę przejazdów, przeważają sztuki o treści patrjotycznej, jest w znacznej części zależny od tego, czy sztuka jest „gotowa“; a „gotowe“ są nie wszystkie, już to ze względu na wypożyczanie rękopisów teatrowi lwowskiemu, już ze względu na brak kilku kobiecych sił zeszłorocznego personalu. Ubyła pani Morska i pani Sznage; zaangażowane na ich miejsce panie Zapolska i Przybyłkówna jeszcze nie przyjechały. Wobec tego trudno się dziwić trudnościom i częstym zmianom repertuarowym, zwłaszcza, że także p. Siemaszkowa zachorowała na fluksję, i już potężnie spuchnięta występowała w „Figurantce“.

Wczoraj miano grać „Intratną posadę“. W ciągu dnia odwołano jednak przedstawienie „Posady“ i zastąpiono ją „Popychadłem“. Wieczór był z tego względu interesujący, że główne role w tej popularnej i sympatycznej sztuce powierzono pani Konstancji Bednarzewskiej, artystce teatru lwowskiego, bawiącej chwilowo w Krakowie i p. Nowackiemu, młodemu adeptowi sztuki dramatycznej. Eksperyment ten powiódł się zupełnie. Już przy zeszłorocznych występach trupy lwowskiej mieliśmy sposobność zaznaczyć, że pani Bednarzewska wyrobiła się na bardzo poprawną aktorkę; niesłychany postęp, jaki uczyniła w przeciągu względnie bardzo krótkiego czasu, świadczy niezaprzeczenie o rzeczywistym talencie, którego trudno się było dawniej domyślać. Rola Mańki jest trudna, a my przyzwyczailiśmy się widzieć w niej „gwiazdeczkę“ naszej sceny p. Trapszównę, której naturalne warunki wybornie do tej zwłaszcza roli się nadają. Pomimo to huczne oklaski, jakie zdobyła sobie wczoraj pani Bednarzewska, były najzupełniej zasłużone.

Pani Bednarzewska grała Mańkę w pierwszym akcie z silnie akcentowaną charakterystyką i trafnym realizmem; zamiar byłby dobry, gdyby tej postaci autor w dalszym ciągu sztuki nie zamienił w sentymentalną sylwetkę bez życia, którą można grać tylko tak „aniołkowato“ jak to czyni panna Trapszówna. Wogóle jednak dużo ciepła i werwy, a jeszcze więcej bardzo sumiennej pracy pod bardzo dobrym kierunkiem (p. Żelazowskiego, reżysera teatru lwowskiego) włożyła w swoją rolę lwowska artystka. Podobała się też powszechnie a wiadomość, że wejdzie od stycznia w skład naszego teatru, została przez wielu przyjaciół sceny życzliwie przyjęta.

Pan Nowacki ma przed sobą przyszłość; powinien pracować nad głosem i nad grą fizjonomji. W każdym razie pod umiejętnym kierunkiem już dziś może stać się użyteczną siłą. Na nowo obsadzono także po pani Morskiej rolę Klimki panią Krysińską, która się wywiązała świetnie z zadania w akcie I-szym, nie po raz pierwszy składając dowód wybitnego charakterystycznego talentu. O doskonale znanych i podziwianych kreacjach Solskiego, Romana, i Wojnowskiej nie potrzebujemy wspominać.

Dzisiaj teatr wznawia „Braci Lerche“ Asnyka. Sprawozdaniem z tego przedstawienia rozpoczniemy szereg sprawozdań teatralnych, mających się pojawiać mniej więcej w tygodniowych odstępach czasu, a podpisywanych literami *K. E.*

---

* W tych dniach ukazał się na półkach księgarskich przekład „Don Juana“ Moliera, dokonany przez Zygmunta Sarneckiego, który nadto umieścił jako wstęp, poprzedzający arcydzieło, doskonałe omówienie krytyczne tego genjalnego utworu. Tłómaczenie odznacza się literacką wiernością, a ocena wnika głęboko w ducha wspaniałej tragi-komedji.

HUMOR.

Filantropi.

Boduenów i Staszyców
Błogie czasy, gdzieżeście wy?
Mamy znów dziś „filantropów“:
Zewnątrz piórka, w środku plewy.

Tędzy, pulchni i rumiani,
Poważanie mają w świecie...
Zapytajcie, z czego tyją? —
Pięknych rzeczy się dowiecie!

Nędznie płatny referencik
W „filantropów“ wplótł się grono,
I... zawzięcie datki zbiera,
Na nędzarzy — razem z żoną,

Podupadły obywatel
Z pracy aż się poci cały,
Bo dla... kalek owdowiałych
Zakupuje materjały.

Kupczyk, nagle zbankrutował,
Lecz nie zazna wytchnień sjesty;
Mimo biedy swej, dla biednych
Nieustanne czyni kwesty.

Ów zaś zajęć „dobroczynnych“
Nie opuszcza, jak kur kojca,
I... umieścił kosztem biedy
W instytucie swego ojca.

Są to typy z życia wzięte,
(Męty wszędzie znajdziesz przecie)
Trzebaby więc rychlej przesiać
Te filantropijne... śmiecie.

OSTATNIA POCZTA.

Berlin 31 sierpnia (w południe). *Nordd. Allg. Ztg* donosi, że kanclerz ks. Hohenlohe przybędzie w piątek wieczorem do Berlina, skąd uda się do Hamburga. Sekretarz stanu Bülow z rozkazu cesarza wyjechał do Würzburga.

Kolonja 31 sierpnia (w południe). *Köln. Ztg* donosi, że rząd grecki ma zamiar zagwarantować odszkodowanie wojenne na dochodach tytoniowych i stemplowych.

Paryż 31 sierpnia (w południe). W Paryżu i na prowincji udzielono wszystkim urzędnikom je-

dnodniowego urlopu. Miasto ozdobiono flagami i i wieńcami.

Paryż 31 sierpnia (w południe). Komitet, do którego należą wielcy przemysłowcy i kupcy, urządza na powrót prezydenta wielką bramę tryumfalną na placu Opery. Przy wjeździe ma być wręczony prezydentowi adres dziękczynny. Prefekci departamentów otrzymali polecenie urządzenia we wtorek zabaw ludowych, jak w dniu święta narodowego 14 lipca. Rada municypalna postanowiła w dniu powrotu prezydenta z Rosji rozdać ubogim 100 tysięcy franków.

Simla 31 sierpnia (w południe). Pułkownik Gordon udaje się jutro ze swoim oddziałem przez wąwóz Kohat do okręgu samańskiego. Oddział strzelców chajberskich, rekrutowany z plemienia afrydów i stanowiący część załogi jamrudzkiej, został przez oficerów swoich rozbrojony.

Ateny 31 sierpnia (w południe). W Izbie posłów oświadczył prezydent ministrów Rallis, iż rząd musi posiadać nieograniczone zaufanie Izby, aby pozostać na swem stanowisku. Co się tyczy rokowań pokojowych, nie może dziś jeszcze udzielić wszelkich wyjaśnień, ale kraj musi być na to przygotowany, że warunki pokoju będą bardzo uciążliwe. Delyannis oświadczył, że jego stronnictwo nie zapomina, iż nieprzyjaciel znajduje się jeszcze na gruncie greckim i wskutek tego nie będzie wywoływać niesnasek. Będziemy akceptować — zakończył mowca — wszystkie zarządzenia rządu i nasze *votum* zawierać będzie nieograniczone dla niego zaufanie. Dep. Levidis usiłował wyjaśnić zajście z dep. Grivasem, przyczem ten ostatni głośno oponował.

Montevideo 31 sierpnia (w południe). W miejsce zamordowanego prezydenta Uruguayu, Bordy, wybrany został prezydentem prezes Izby Cuestas.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Rzeszów 1 września (rano). Przy wyborach uzupełniających z miasta Rzeszowa do Sejmu krajowego we Lwowie, wybrano tutejszego burmistrza, dra Stanisława Jabłońskiego.

Poznań 1 września (rano) Sąd poznański skazał dra Skarzyńskiego na 3000 marek kary za jego broszurę. Oskarżony bronił się sam.

Wiedeń 1 września (rano). *Fremdenblatt* dowiaduje się, iż bezzasadną jest wiadomość niektórych dzienników, jakoby hr. Gołuchowski w najbliższym czasie zamierzał udać się do Galicji.

Budapeszt 1 września (rano). Dzisiaj rano panowało znowu między strejkującymi gwałtowne podniecenie umysłów. Przyczyną tego było, że znów siu strejkujących rozpoczęło pracę. W ostatnich dniach opuściło miasto 4000 murarzy. Kasa strejkujących jest już na wyczerpaniu. Jutro popołudniu o 2 godzinie odbędzie się powszechne zgromadzenie strejkujących.

Lubiana 1 września (rano). Na południowo-słowiańskim wiecu, mającym się tutaj odbyć 14 go września, będą referować dr Ferjanczic sprawę językową, poseł Spincicz o stosunkach na Pobrzeżu, poseł do Sejmu Grafenauer o stosunkach w Karyntji, poseł Decko o stosunkach w Styrji, a wreszcie poseł Povsze o narodowych żądaniach autonomicznych południowo słowiańskiego szczepu. Nad rezolucjami nie odbędą się debaty tylko głosowanie. Młodoczeski komitet wykonawczy wyszle delegata.

Berlin 1 września (rano). *Kreutz Ztg* pomieszcza pismo z Sofji, z którego wynika, że niezadowolenie z ks. Ferdynanda i Stoiłowa wzrasta wśród ludności. Przyjęcie w Ruszczuku było sztuczne przygotowane. Usposobienie w kraju jest bardzo poważne.

Paryż 1 września (rano). Przed kościołem św. Małgorzaty rzucono wczoraj bombę w czasie przejazdu Faura. Zamach ten wywołał wielkie wrażenie. Bomba wypełniona była prochem i gwoździami. Zamach nie pociągnął za sobą żadnych skutków. Sprawców aresztowano. Jeden z nich Marius Maunin, liczy około lat 32 i jest pisarzem adwokackim, drugi Adolf Aedrole pracował jako rękodzielnik w farbiarni.

Dunkierka 1 września (rano). Prezydent Faure przybył tu o godzinie 9 minut 45 w towarzystwie ministra Hanotaux. Prezydent ministrów Méline i ministrowie Besnard i Billot powitali prezydenta: Méline składał prezydentowi życzenia imieniem gabinetu z tytułu szczęśliwego rezultatu podróży.

Paryż 1 września (rano). W Dunkierce wypowiedział Prezydent Faure toast o pokojowym charakterze przymierza francusko-rosyjskiego. W Paryżu urządzono olbrzymie demonstracje. Faure przybył o 8 wieczorem, witany na dworcu przez przedstawicieli władzy i tysiączne tłumy publiczności. Prezydent miał na sobie insygnia rosyjskiego orderu św. Andrzeja, jechał zaś w powozie z pełnomocnikiem rosyjskim, jenerałem Frederiksem.

Paryż 1 września (rano). Na dzień dzisiejszy otrzymali urlop wszyscy urzędnicy w Paryżu i na prowincji. Przyozdabianie Paryża ukończono. Wczoraj w całym Paryżu krzątali się robotnicy około przystrajania okien i wystaw sklepowych flagami i wstęgami. Przy gmachach publicznych zajęte są całe grupy robotników zdobieniem fasad herbami i innemi godłami. Na placu Opery wznosi się wielka trybuna. Na ulicach sprzedają rozmaite drobne przedmioty, na pamiątkę obecnych wypadków.

Paryż 1 września (rano). Z Lotaryngji nadszedł do prezydenta ministrów Méline'a telegram z wyrażeniem radości z powodu toastów kronstadzkich i oświadczeniem solidarności z Francją. Méline odpowiedział: „Proszę przyjąć życzenia szczęścia i wyrazy wdzięczności za wasze patrjotyczne uczucia".

Paryż 1 września (rano). Wszystkie dzienniki bez różnicy odcieni stwierdzają, że Paryż nigdy jeszcze nie był przejęty takim entuzjazmem, jak obecnie z powodu uroczystości zawarcia przymierza.

Rozchodzi się wieść, że hr. Montebello, uważając swoją misję za skończoną, ma wycofać się z dyplomacji i opuścić posadę ambasadora w Petersburgu.

Petersburg 1 września (rano). *Petersb. Wiedomosti* występują w artykule wstępnym przeciwko części prasy, usiłującej podać w podejrzenie szczerość przygotowań warszawskich oraz przygotowujących się manifestacyj z powodu przyjazdu cesarskiej pary do Warszawy. Fakty, mogące uzasadnić podejrzliwość, nie istnieją. Przypuszczać w Polakach taką naiwność, ażeby mogli wierzyć w możliwość wskrzeszenia Królestwa Polskiego, rozdzielonego między trzema cesarstwami, byłoby nierozsądnem. Idąc na spotkanie sympatjom polskim, okazujemy zaufanie współplemieńcom i dajemy możność wspólnej pracy dla dobra i sławy jednej wielkiej Rosji. Rosja dość jest na to silna, ażeby wytępić w zarodzie wszelkie dążenia separatystyczne.

Większość dzienników wysłała własnych korespondentów do Warszawy, a prawie wszystkie komentują ostatni artykuł *Kraju*. *Russkij Trud* pisze: „Naprzykrzyły nam się: nienawiść, skargi i sarkanie. Dewizą narodu rosyjskiego jest żyć i dawać żyć innym".

Ateny 1 września (rano). Rząd udzielił wczoraj odpowiedzi na zapytanie mocarstw co do dochodów państwowych i zabezpieczenia wojennego odszkodowania.

Londyn 1 września (rano). *Standard* donosi, że rząd grecki odpowiedział na zapytanie mocarstw, że jest gotowy oddać do rozporządzenia dochody państwowe w wysokości 6 miljonów drachm jako gwarancję odszkodowania.

Londyn 1 września (rano). Biuro Reutera donosi z Simli: Fort Schimoari porzuciła załoga, a nieprzyjaciel spalił go doszczętnie. Orakzaisowie napadli wczoraj na Kahi, spalili ją i zrabowali. Wąwóz kohacki i khaibarski są silnie przez Afrydów obsadzone. Wojska angielskie są skoncentrowane pod Matanni, gdyż rozkaz wymarszu na nieprzyjaciela został cofnięty.

Przesilenie w Austrji.

(Telegraficzne i telefoniczne sprawozd. *Głosu Narodu*).

Praga 1 września (rano). Parlamentarna komisja klubu młodoczeskiego odbędzie jutro o 9 godzinie przed południem posiedzenie w Wiedniu celem powzięcia uchwał co do stanowiska mającego się zająć w obradach parlamentarnej komisji prawicy.

Praga 1 września (rano). *Narodni Listy* uderzają na hr. Badeniego z tego powodu, iż dotąd nie dość energicznie występował przeciw prześladowaniom czeskich mniejszości narodowych. Mimo to żąda hr. Badeni poparcia Czechów razem z prawicą przeciw niemieckim obstrukcjonistom. W Chebie i w Asch mógł on obstrukcję jednym zamachem zniszczyć. Hr. Badeni aż do ostatniej chwili czeka, czy Niemcy się nie nawrócą. Brak decyzji przy podjęciu wielkiego czynu, był oddawna staroaustrjackim błędem.

Narodni Listy wzywają posłów, aby podczas rokowań występowali silnie i stanowczo.

Praga 1 września (rano). Do *Hlasa Naroda* donoszą z Wiednia, iż hr. Badeni otrzymał w Ischl od cesarza pełnomocnictwo do uregulowania stosunków większości tak, jak tego wymaga obecna sytuacja. W najbliższym czasie będzie mianowany czeski minister-rodak, a zostanie nim dr Herold. Równocześnie utrzymują się pogłoski, iż zajdą zmiany na kierowniczych stanowiskach niektórych krajów koronnych, a mianowicie na Morawach. Budżet na rok 1898 jest już ułożony i zawiera pomyślne niespodzianki szczególnie dla Czech.

Praga 1 września (rano). Dr Herold ogłasza w *Narodnich Listach* sprostowanie, wedle którego jego konferencje z hr. Badenim miały jedynie informacyjny charakter.

Car w Warszawie.

(*Telegraficzne sprawozdania Głosu Narodu*).

Warszawa 31 sierpnia (wieczór). Przed godziną 5-tą członkowie stowarzyszeń, cechów i t. d., zebrali się na ul. Aleksandrowskiej, Nowym Zjeździe, Krakowskiem Przedmieściu, Nowym Swiecie, Alei Ujazdowskiej i innych punktach wyznaczonych przez komitet. Kierownicy oddziałów ustawiają zebranych w szeregi. Niebawem ukazuje się Duchowieństwo rz. kat. Ruch tramwajowy na całej linji od dworca kolei Warsz.-Petersb. do rogatki Mokotowskiej wstrzymany, również ruch powozów i dorożek. Publiczność tłumnie zebrana na główny h ulicach. Dla uniknięcia ścisku i nieporz..k.. wszystkie ulice prowadzące do ulic głównych .. knięte i ruch pieszy wstrzymany.

Warszawa 31 sierpnia (wieczorem). O godz.. nadzwyczajny pociąg przywiózł parę cesarską.

Warszawa 31 sierpnia (wieczorem). M.. powitalną wypowiedział pierwszy jenerał-gub.. nator, książę Imeretyński, poczem car od.. przegląd warty honorowej. Dzwony biją, zaczyna się wjazd do miasta. Publiczność wita gości okrzykami. Miasto wspaniale iluminowane. Carstwo zamieszkali w pałacu Łazienkowskim. O godz. 8-ej rozpoczęła się na stawie „Noc wenecka", której car i carowa z zajęciem się przyglądają. Korowód z 10 łodzi prowadzili członkowie Tow. wioślarskiego z Kalisza. Oryginalnie wyglądały łodzie przestrojone na galary rzymskie, chińskie i t. d. „Lutnia" warszawska wykonała utwory Moniuszki, Szopena, Szuberta i t. d. Cały staw płonie tysiącami lamp i świateł bengalskich.

Warszawa 31 sierpnia (wieczorem). Dotychczas nie wiadomo komu car złoży odwiedziny. Pewnem jest tylko to, że będzie obecny na raucie u księcia Imeretyńskiego, na który otrzymało zaproszenie 2000 osób. Według ostatnich informacyj cesarz u hr. Józefa Potockiego nie będzie, natomiast prawdopodobnie odwiedzi Wilanów, i tam będzie gościem Ksawerego hr. Branickiego.

(*Depesze powyższe otrzymaliśmy jeszcze wczoraj wieczorem. Według umowy ze specjalnie wysłanym do Warszawy naszym korespondentem dziś zrana mieliśmy otrzymać depeszę, zawierającą bliższe szczegóły o ewentualnych enuncjacjach cesarza Mikołaja i o bliższych szczegółach przyjęć wczorajszych. Depeszy tej do chwili zamknięcia numeru nie otrzymaliśmy. Zwróciliśmy się telefonicznie do Wiednia z zapytaniem, czy redakcje tamtejszych dzienników mają informacje od swoich korespondentów i otrzymaliśmy doniesienie, że do Wiednia do tej chwili żadna depesza z Warszawy od wczoraj nie nadeszła. Wobec tego oczywistą jest rzeczą, że wiadomości telegraficzne powstrzymywane są przez cenzurę i że zapewne nie prędzej jak drogą listowną będzie można mieć autentyczne sprawozdania o szczegółach pobytu cara w Warszawie*).

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od dnia 1 maja 1897 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·13 rano poc. mięsz. Nr. 1625 z Krakowa (p. Zwierz.), 5·28 rano poc. mięsz. z Zwierzyńca, 5·30 rano poc. miesz. Nr. 1032 z Podgórza Płasz., 5·37 rano poc. miesz. Nr. 1032 z Podgórza przystanku ***do Oświęcima***; ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.00 rano poc. osob. Nr. 25 z Krakowa ***do Suchy***, ma połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska. — 6 31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk;*** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Tarnowie do Stróż, a od 1 maja do 30 września do N. Sącza, od 25 czerwca do 15 września aż do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja i Suczawy, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa i w Krasnem do Brodów. — 8 10 rano poc. osob. Nr. 23 z Krakowa ***do Mszany dolnej,*** kursuje od 25 czerwca do 15 września. — 8.40 rano poc. osob. Nr. 15 z Krakowa, 8·54 rano poc. osob. Nr. 15 z Podg. Płasz. ***do Tarnopola***, ma połącz. w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dembicy do i od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego.— 9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (przez Zwierzyn.), 9·19 ran. poc. miesz. Nr. 1633 ze Zwierzyńca. 9.22 przed połud. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Płasz., 9·29 przed południ. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-przyst. ***do Husiatyna*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa . Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz. — 11.00 przed południ. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 11.15 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. ***do Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec. — 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 po południ. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa ***do Wieliczki.*** — 2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa ***do Lwowa,*** ma połączenia w Tarnowie do Stróż, Jasła i N. Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 3·25 popołud. poc. mięsz. Nr. 1005 z Krakowa, 3·39 popołud. poc. mięsz. Nr. 1005 ze Zwierzyńca, 3·41 po poł. poc. mięsz. Nr. 1034 z Podgórza-Płasz., 3·48 popoł. poc. mięsz. Nr. 1034 z Podgórza przystanku ***do Oświęcima***, ma tam połącz. do Wiednia i Wrocławia.— 6.40 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa, 6·49 wieczór pociąg osob. Nr. 17 z Podgórza Płasz. ***do Tarnowa,*** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N. Sącza.— 7·35 wiecz. poc. miesz. Nr. 1631 z Krakowa (p. Zwierz.), 7·50 wiecz. poc. misez. Nr. 1631 ze Zwierzyńca, 7·52 pociąg osob. Nr. 1016 z Podgórza Płasz., 7·59 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przyst. ***do Chyrowa*** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.—8·30 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa, 8·41 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płąsz. ***do Wieliczki***, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu osobowego Nr. 16 ze Lwowa. — 9.15 wiecz. pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.23 wieczór poc. pospieszny Nr. 1 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,*** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N Zagórza, we Lwowie do Stryja. — 10.55 w nocy pociąg osobow. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 w nocy poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk,*** ma połącz. w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Rawy ruskiej. Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Betzca, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·25 rano, pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Płaszowa, 4.40 rano poc. osobow. Nr. 12 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnopolu od Podwysokiego, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od Nowego Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż. — 6·10 rano poc. osobowy Nr. 1017 do Podgórza przystanku, 6·15 rano poc. osobow. do Podgórza Płasz., 6·21 rano poc. mięsz. Nr 1602 do Zwierzyńca, 6·36 rano poc. mięsz. Nr. 1602 do Krakowa (p. Zwierz.) ***ze Stanisławowa*** przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa. — 6.52 rano poc. pospieszny Nr. 2 do Podgórza Płaszowa, 7.00 rano poc. pospiesz. Nr. 2 do Krakowa ***z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów***, ma połączenia w Tarnopolu od Kopyezyniec i Podwysokiego, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Stryja. — 8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza Płaszowa, 8.45 rano poc. osob Nr. 18 do Krakowa ***z Tarnowa,*** ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza. w Bierzanowie z Wieliczki. — 9·14 rano poc. osobow. Nr. 26 do Podgórza Płasz , 9·30 przed południ. poc. osob. Nr. 25 do Krakowa ***ze Suchy.*** — 10.38 przed poł. poc. mięsz. Nr. 1033 do Podgórza przyst., 10.44 przed południ. poc. mięsz. Nr. 1033 do Podgórza Płaszowa. 10.49 przed południ poc. mięsz. Nr. 1606 do Zwierzyńca, 11.05 przed poł. poc. mięsz. Nr. 1606 do Krakowa (przez Zwierz.) ***z Oświęcima.*** — 10.59 przed południ. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Płasz., 11.15 przed południ. poc. mięsz. Nr. 462 do Krakowa ***z Wieliczki.*** — 2.24 po południ. poc. pospieszny Nr. 6 do Krakowa ***ze Lwowa*** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2.40 po południ. poc. osobow. Nr. 14 do Podgórza Płaszowa, 2.53 po południ. poc. osobow. Nr. 14 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączen. w Przemyślu z Mezö Laborcz, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa. — 4.19 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza przystanku, 4.25 po południ. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza Płasz., 4.31 po poł. poc. mięsz. Nr. 1634 do Zwierzyńca, 4.47 po poł. poc. mięsz. Nr. 1634 do Krakowa (przez Zwierzyniec) ***z Husiatyna*** przez Stryj, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenie w Suchy do Żywca i Zwardonia. — 6.00 wieczór pociąg osob. Nr 16 do Podgórza Płasz., 6·10 wieczór pociąg osob Nr. 16 do Krakowa ***z Tarnopola,*** ma połączenie w Krasnem z Brodów, we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa, w Przemyślu od Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płasz. do Suchy i N. Sącza. — 6.33 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Płasz., 6.50 wieczór poc. mięsz. Nr. 464 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie przez Tarnów do Nowego Sącza, w Podgórzu Płasz. do Kalwarii, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. — 7·40 wieczór poc. osobowy Nr. 24 do Krakowa ***ze Mszany dolnej,*** kursuje od dnia 25 czerwca do dnia 15 września. — 8.54 wieczór pociąg mięsz. Nr. 1035 do Podgórza przystanku, 9.00 wiecz. poc. mięsz. Nr. 1035 do Podgórza Płasz , 9.06 wieczór pociąg mięszany Nr. 1604 do Zwierzyńca, 9.22 wieczór pociąg mięsz. do Krakowa (przez Zwierzyniec) ***z Oświęcima,*** ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.31 w nocy pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza Płaszowa, 9.38 noc pociąg pospieszny Nr. 4 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnopolu z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów, we Lwowie ze Suczawy, Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie z Jasła, w Dembicy z Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa i Nowego Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej i u konduktorów przy pociągach.

Kubki do podróży (tylko 3 ct.)

NECESERY PODRÓŻNE

Poduszki gumowe do wydymania, — satynowe, pluszowe i skórzane

NOWOŚĆ! — NOWOŚĆ!

Japońskie podróżne poduszki kieszonkowe

Rzemyki do podróży — Wanny i miednice gumowe podróżne

Środki do kąpieli leczniczej

CZEPKI i KAPELUSZE DO KĄPIELI

PERFUMY francuskie, angielskie, niemieckie i kraj.

WODĘ KOLOŃSKĄ

Mydła, wodę i puder toaletowe

ŚRODKI KOSMETYCZNE

Przybory toaletowe — Przybory do golenia

Lakiery, kremy i pasty do odnawiania i odświeżania żółtych bucików

PLASTERKI NA NADGNIOTKI „Wasmutha" i „Meissnera"

»WATTORIN« najnowszy środek na nadgniotki

Artykuły chirurgiczne i hygieniczne

PAPIER DO KLOZETÓW

Aparat, Taśmy, Rękawiczki, Gąbki do nacierania ciała

Przybory do rybołós...

Hamaki dla dorosłych i ...

Lawn-Tennis

KROKIETY, KULE i KRĘ...

HUŚTAWKI

Przyrząd gimnastyc... patentu Largiarde'ra

PRZYBORY GIMNASTYCZ...

ogrodowe

BALONY i PIŁKI GUMOWE

POLECAJĄ

Reim i Spółka

Kraków, Rynek Nr. 37, Linia A—B.

Do wynajęcia od 1 października

przy ulicy Warszawskiej Nr. 3

WIĘKSZE i MNIEJSZE MIESZKANIA

suche i widne 2089

z wodociągami, gazem, łazienkami i ogrzewaniem — za przystępną cenę.

Bliższa wiadomość w księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego przy ulicy św. Anny.

Jąkania i wszelkich wad w mowie

oducza

Leon Stępowski

Art. Dramat. Teatru miejskiego

w Krakowie, przy ulicy Długiej Nr. 13.

Niedołężne i nierozwinięte umysłowe dzieci przyjmuje na naukę i pomieszkanie — oraz opiekę ojcowską pod okiem specjalisty lekarza.

Zgłoszenia przyjmuje i informacyj wszelkich udziela: **Bióro komisowo-rolnicze WP. Jaraczewski i Spółka** w Krakowie, Rynek główny Nr. 33. 1562 12 16

„Impregnator"

Farbę olejną do malowania parkanów, dachów, budynków gospodarskich, niezawodny środek chroniący drzewo od gnicia i próchnienia, dostarcza w beczkach zawierających około 150 kilo netto

Rafinerja nafty Dra M. Fedorowicza w Ropie.

Na żądanie służymy próbkami i cennikiem. 2351 5 10

(Przedruk nie będzie płacony).

OBWIESZCZENIE. 2487

JESIENNY JARMARK NA KONIE w Krakowie.

W dniu 23 września 1897 rozpocznie się w Krakowie jesienny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 24 września 1897 (piątek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble".

Magistrat stoł. król. m. Krakowa dnia 24 sierpnia 1897.

MAJĄTEK

do nabycia lub do wydzierżawienia

składający się z 340 morgów dobrej ziemi, złożonej w jednym kawałku, pagórkowatym do południa, w bliskości kolei żelaznej, z której jedna stacja do miasta obwodowego Tarnów. Inwentarz martwy i żywy, zechce kupujący lub dzierżawiący nabyć.

Bliższych wiadomości udzieli **F. Roth w Róży** poczta **Zassów** via Czarna. 2451 2 3

M. BĄKOWSKA

uczennica Prof. Domaniewskiego, **daje lekcje muzyki.** Bliższa wiadomość przy ulicy nad Rudawą L 7, II. ptr. od godziny 10—11 rano 2478 1 15

OSOBA

inteligentna, młoda, znająca się na kuchni i gospodarstwie, **poszukuje miejsca** zaraz lub od 1 października pod adresem „N. N" Krowodrza Nr. 76 koło Krakowa. 2490 1

Magazyn konfekcyj

DLA 2346

dziewcząt i chłopców

Kraków, Grodzka 4, I. ptr.

POLECA:

sukienki, płaszczyki, kostjumy

kapelusze dla dziewcząt.

Ubranka i płaszcze dla chłopców.

Bluzki i spódnice dla dam.

Kraków, Grodzka 4, I. ptr.

Obszerny sklep

z dużym pokojem, przy placu Dominikańskim L. 3 **do wynajęcia** dla chrześciańskiej firmy od 1 października b. r.

Kamienica w pobliżu rynku, z komfortem zbudowana i plac 1200 sążni, są **do sprzedania.** 2486 1 4

Wiadomość u *F. Lubańskiego* plac Dominikański l. 3.

Praktykant

zamiejscowy, z ukończoną II klasą gimnazjalną lub realną, **znajdzie natychmiast pomieszczenie** w handlu porcelany i szkła **Władysława Tomaszewskiego** w Krakowie, Rynek Nr. 16. 2303 3 3

Machowski Józef

udziela **lekcyj gry na fortepianie** w domach prywatnych i własnem pomieszkaniu. — *Ulica Rajska Nr. 6, parter.* 2488 1 3

Nauczyciel

dyplomowany poszukuje lekcyj do pomocy uczniom z niższych klas realnych lub normalnych. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Głosu Narodu" pod lit. „F. G." 2479 1 3

Osoba

w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie **szuka zajęcia** jako gospodyni na Probostwie lub we dworze. — Adres **F. K. Adm.** »Głosu Narodu«. 2477 1 3

Fabryka wyrobów masarskich

J. K. KURKIEWICZA

w Krakowie, Grodzka Nr. 7, **poszukuje** 2483

dwie zdolne sklepowe

Wymagany język niemiecki.

Reumatyzm,

gościec, kurcze suche bóle, influenza koi i leczy w zupełności

SAPOMENTHOL

najlepsze nacierania uśmierzające, wyrobu **EUG. MATOLI apt. w Radomyślu koło Tarnowa.**

Cena **70** ct. za słoik.

Dostać można w aptekach: **K. Wiszniewskiego w Krakowie ulica Florjańska, Dyonizego Matuli w Podgórzu, Piotra Mikolascha we Lwowie,** tudzież wprost u **Eugenjusza Matuli w Radomyśli** koło Tarnowa. 2101 100

INTERES

papierowy i mięszany z obrotem **przeszło 26.000 złr.** rocznie przynoszący 30% dochodu, bez długu w Krakowie od lat 10 egzystujący, jest z powodów familijnych **do odstąpienia.**

Bliższej wiadomości udzieli, J. Strycharski, Kraków. 2115 0 0

ORGANISTA

młody, lat 28, znający swój zawód, gra z nut dokładnie, uczy śpiewu na głosy mieszane, sam mający głos miły i dźwięczny, przytem i w gospodarstwie na żądanie W. W. Ojców Duchownych mogę być użyteczny, **poszukuje posady** nawet zaraz. Świadectwa na żądanie. 2489

Jan Malczyński organista **Jaślany p. Padew.**

W rodzinie obywatelskiej

tani pokoik

do wynajęcia.

Pierwszeństwo mieć będzie Francuska, mogąca udzielać lekcyj. Kraków, ulica Stachowskiego Nr. 82, piętro II. 2481 1 3

Poszukuje ucznia

do praktyki

Zakład fotograficzny „Janina"

w Nowym Sączu. 2475

Praktykanta 2476

z dobremi świadectwami szkolnemi **przyjmie zaraz** handel towarów mieszanych. Ant. Brzecki **w Jeleśni.**

Do egzaminu z rachunkowości państwowej

przygotowuje urzędnik bankowy. Wiadomość w Filii Tow. kraj. dla handlu i przemysłu w Krakowie ul. Florjańska L. 26. 2485 1 4

Osoba

w średnim wieku z uczciwej rodziny życzy sobie przyjąć miejsce bufetowej kasjerki sklepowej.

Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu". 2484

Laborant

z dobremi świadectwami **poszukuje miejsca** w aptece lub droguerji w Krakowie lub na prowincji. Zaraz lub od 15 Września. Adres: Tomasz Kosydar post. rest. Tarnów. 2482

Młodzieniec

26-letni 4 5 posiadający 2000 złr. gotówki, z braku sposobności, **poszukuje tą drogą towarzyszki życia,** przy której mógłby objąć gospodarstwo lub jaki interes. O łaskawe listy uprasza, ręcząc za dyskrecję pod adresem **R. Z** poste rest. Gorlice. 2401

Uczennica Mikule...

i profesora Bylickiego pragnie udzielać **lekcyj muzyki na fortepianie.** Wiadomość w biurze „Filopa...", Rynek Linia A-B, Nr. 44. 24..

Piękność niezawodn...

otrzymuje się przez użycie **Kr...** **twarzowego**, zwanego „Gesi... pomade", który usuwa w prz... gu kilku dni plegi, liszaje, w... i wszelkie wyrzu... korne, ... płeć piękną, białą. — Dosta... żna w pierwszym składzie ... cznym **J. Wiśniewski...** w Krakowie, ulica Stradom... **Słoik 60 centów.**

NAUKI KROJ...

podług najpraktyczniejszego ... łatwiejszego **systemu wiede...** go: sukien, żakietek, okryć, ... i t. d., oraz wszelkich ubi... dziecinnych, wyuczam z w... 2357 **dokładnością.**

Uczennice zamiejscowe zn... mnie umieszczenie i opiekę. ... zem wykonywam wszelkiego ... ju roboty, w zakres toalety ... skiej oraz modniarstwa wcho...

L. ŁATKIEWICZOWA

Kraków, Mikołajska l. 5, I.

Najlepszem ze wszystkic... tychczas znanych **myd...** **aletowych** jest

Mydło czeremch...

nadaje się dla osób o ce... likatnej; usuwa piegi, ... pia... y i wszelkie wyrzuty ... ne, jako mydło hygieniczn... zinfekcyjne niezbędne w ... domu. **Cena 30 ct.,** pr... ksym odbiorze stosowny ...

GŁÓWNY SKŁAD w aptece pod „złotą gł..."

M. Pronia

w Krakowie, Rynek gł. N... W Rzeszowie w handlu ... sza Holzera.

Arystony Lips...

7 10 poleca ...

SKŁAD FORTEPIAN...

J. Radziszewski i S...

Rynek L. 29, Kral...

Dom II piętro...

nowy, dobrze z elegancją ... dowany, przy ul. Zwierzyn... **za 21.000 do sprzeda...** Kapitał potrzebny 11.000 z... Tylko reflektanci wprost dla ... kupujący mogą się zgłos... Adm. „Głosu Narodu" po l... wiadomość. 2411 4

MAGAZYN

Krajowego Towarzystwa Handlowego

Rynek główny L. 26, róg ulicy Wiślnej

poleca po cenach najprzystępniejszych:

Wszelką bieliznę od najskromniejszej do najwykwintniejszej,
Bluzki, szlafroki, matinées, suknie i zarzutki balowe,
Pelerynki w ogromn. wyborze sztuka od złr. 2.60.

Materjały na suknie damskie czysto wełniane od 39 ct. za łokieć,
Zefiry, płócienka i kretony od 15 ct. za łokieć,
Batysty, satyny od 26 ct. łokieć,
Parasolki modne w ogromnym wyborze damskie od złr. 1·40, dziecinne od 65 ct.

Pończochy damskie, dziecięce i skarpetki męs...
Kołnierzyki, mankiety, krawaty,
Płótna własnej produkcji i z najlepszych fabryk zagranicznych,
Wyprawy ślubne gotowe i na zamówienia.

We wszystkich artykułach wybór największy i ceny zadziwiająco niskie.

Towarzystwo przyjmuje: wpłaty na udziały oraz wkładki oszczędności na 6%.

Dywidendę od udziałów za rok 1897 wypłaca 7%. 2512 44 0

„NORIS"

poleca znane ze swej ...

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych

W. BEŁDOWSKIEGO, Magistra farm. i chemika w Krakowie, Poselska l. 20.

Dla łatwego wyboru tutek, ... cam: Tutki „Mais Numa", „... Albert", Tutki „Sport" do le... tytoni. Tutki „Mais Wallis", ... średnio... ... pokry ... Krako...